

S

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO



POWSTAŃCOM ŚLĄSKIM W HOŁDZIE



W Bogucicach na Górnym Śląsku wzniesiono ostatnio piękny pomnik 35 powstańcom, poległym w walkach o przyłączenie Śląska do Macierzy. Na zdjęciu przemówienie wojewody Grażyńskiego w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika.



DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ JEST NASZEM NAJPIERWSZYM PRAWEM ORAZ NAJWIĘKSZĄ PRAWDĄ

Spółeczeństwo wie doskonałe, po czyjej stronie jest słuszność

Z powodu nadania Związkowi Strzeleckiemu państwowych praw prasa opozycyjna podniosła nielada lament, wysuwając ponownie przeciw Związkowi szereg zarzutów, rzekomo osłabiających potężne znaczenie wychowawcze organizacji strzeleckiej dla Państwa i mających popierać stanowisko tych, którzy są naszej pracy przeciwnikami.

Z zarzutów tych trzy wysuwają się na czoło, choć podobnie jak inne, nie wychodzą poza granicę partyjnej nienawiści do pięknej przeszłości organizacji strzeleckiej oraz do naszej obecnej pracy, sięgającej ponad różnice partyjne do szlachetnego i wzniosłego celu służenia jedynie interesom Państwa.

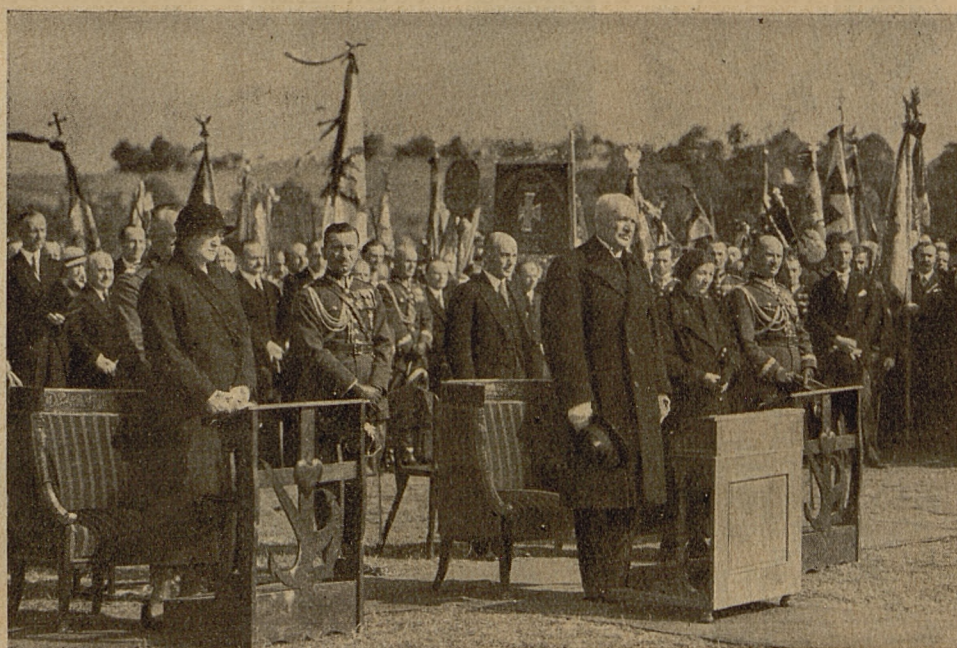
Najpowszechniej przeciwko nam wysuwany zarzutem jest to, że nie wszyscy członkowie Zw. Strzeleckiego znajdują się na jednakowym poziomie moralnym i etycznym i że od czasu do czasu zdarzają się w tej dziedzinie pewne niedociągnięcia.

Owszem, nie negujemy, że te niedociągnięcia mają niekiedy miejsce, ale nie widzimy zaraz powodu do załamania rąk i rozpacz. Pozostawiamy to naszym „przyjaciołom“, którzy uważnie i z miłością liczą te rzadkie niedociągnięcia i którzy najniewinniejsze zdarzenia rozdmuchują do rozmiarów okropnych zbrodni. My też te nie liczne wypadki widzimy, ale zamiast zajmować się wygrzebywaniem wśród członków obcych organizacji brzydkich postępów staramy się te nasze

niedociągnięcia wyrównywać. Pozatem uważamy, że w organizacji, która skupia w swoich szeregach setki tysięcy ludzi, zawsze znajdzie się jednostka, która do ogólnego poziomu nie dorosła i którą trzeba albo z pośród siebie wyłączyć, albo troskliwie się nią zaopiekować. Dlatego nie wypominamy organizacjom z tamtej strony tego wszystkiego, co pośród ich członków się dzieje, choć mielibyśmy napewno nie mniej od nich do powiedzenia i choć wypowiedziały się już w tej kwestji czynniki decydujące.

Drugi zarzut przeciwników przeciw idei strzeleckiej to nasz stosunek do spraw Kościół. Twierdzą, że tylko oni mają monopol w dziedzinie wiary i oburzają się, że takiej or-

Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył hołd cieniom bohatera



Na uroczystości poświęcenia pomnika ś. p. płk. Leopolda Lisa - Kuli przybył do Rzeszowa Pan Prezydent Rzplitej, Pani Marszałkowa Piłsudska, przedstawiciele Rządu i liczne delegacje społeczeństwa z całego kraju

ganizacji, jak Związek Strzelecki, władze nadają państwowe prawa.

Lecz my o tem wszystkim już doskonale wiemy. Zarówno o tem, że poniektórzy ludzie nas uważają za niedowiarków, czy za wrogów Kościoła, jak też i to, że napewno tak nie jest. Świadczy o tem chociażby to, że każde święto strzeleckie, i każde zawody, i każda strzelecka rocznica rozpoczynają się nabożeństwem, że w uroczystościach kościelnych biorą udział powszechnie strzelcy, i to w mundurach, no i pozatem to jeszcze, że pomiędzy naczelnymi władzami kościelnymi i strzeleckimi został przed walnym zjazdem nawiązany kontakt, kiedy ob. prezes Stpicyński złożył wizytę prymasowi Hlondowi, z którym właśnie omówił stosunek Związku do spraw kościelnych oraz kleru do naszej organizacji.

Zarzut ostatni i chyba najważniejszy to podporządkowanie się Związku jednej idei, jednemu obozowi, który jest solą w oku działaczom z partyjnych podwórków. My tego za żadne podporządkowywanie naszych prac komukolwiek nie uważamy. Powstałiśmy z idei i czynu Komendanta Piłsudskiego i współpracujemy z Jego przyjaciółmi i żołnierzami nad rozbudową Państwa i przygotowaniem

obrony kraju. Nie sądzymy, żeby zaciętość partyjna była Państwu potrzebna i dumni jesteśmy, że w miarę sił naszych możemy nadrabiać to, co psują bezustanku walki politycznych obozów.

Nieraz już o tem mówiliśmy i dziś to jeszcze powtarzamy, że dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najważniejszym prawem strzeleckim, a że strzelcy są tymi, którzy to prawo stosują w życiu i przynoszą tem nie małą korzyść Ojczyźnie, musimy wiedzieć, ile jest prawdy w zarzutach, stawianych nam przez przeciwników i musimy jaknajbardziej stanowczo i kategoriycznie demaskować ich kłamstwa.

Skromnymi być nie możemy w dzisiejszej chwili. Na naszych oczach dokonywują się w społeczeństwie doniosłe przeobrażenia i przesunięcia, zwiastujące nadejście innych, piękniejszych czasów.

Walczymy o tę szlachetną przyszłość i zdajemy jasno sobie z tego sprawę, że dopiero wtedy odmieni się w naszym społeczeństwie na lepsze, kiedy każdy obywatel będzie rozumiał swoje obowiązki wobec Państwa i kiedy dobro narodu będzie przynosił nad własne wygody, czy interesy, czy nawet życie.

Cztery tysiące strzelców wzięło udział w uroczystościach rzeszowskich



W uroczystościach poświęcenia pomnika ś. p. płk. Leopolda Lisa - Kuli wzięło udział ponad cztery tysiące strzelców. Zdjęcie przedstawia defiladę strzelców przed odsłonięciem pomnika.

Wydaje się nam, iż wcale nie przesadzimy, jeśli powiemy, że w przeciwnym nam obozie właśnie najwięcej niestety jest jeszcze takich obywateli, którzy dbają jedynie i o własne swe dobro.

My będziemy i za nich walczyli o przyszłość. Wychowując siebie na dobrych, świadomych obywateli Państwa, tem samem innym będziemy dawali przykład i będziemy pociągać do naszej idei.

Lecz szerokie rzesze społeczeństwa już teraz winne widzieć po czyjej stronie jest prawda i naszym obowiązkiem jest przed niemi tę prawdę odsłonić.

Jan Szczawiej.



Poświęcenie pomnika ś. p. płk. Leopolda Lisa - Kuli zgromadziło w Rzeszowie niezliczoną ilość delegacji: wojska, organizacji społecznych i p. w. ze Związkiem Strzeleckim na czele, przybyłych z pocztami sztandarowymi i orkiestrami. Zdjęcie nasze, jakby z pięknego obrazu wycięte, przedstawia poczty sztandarowe chylące się w pokłonie podczas uroczystej Mszy św., odprawionej przed poświęceniem pomnika.

FALE NASZEGO ORGANIZACYJNEGO ŻYCIA

Musimy skierować w jedno łóżysko

Rokrocznie obchodzimy okazale „Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego”. W tygodniu tym propagujemy szerokiemu społeczeństwu nasze dążenia i cele, a zarazem wykazujemy swój dorobek pracy na polu wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Przy okazji tegorocznego tygodnia propagandy Związku Strzeleckiego, który obchodziły wszystkie oddziały strzeleckie, należałoby się zająć nad bardzo ważną kwestją, która wyłoniła się z rozlicznych artykułów ideowo - organizacyjnych, zamieszczanych na łamach „Strzelca” i po szeregu koncentracjach większych czy mniejszych jednostek strzeleckich. Kwestją tą nazwać musimy wszystkie nasze niedomagania organizacyjne, wszystkie niedokładności i trudności w egzystencji i działalności poszczególnych oddziałów i niestety panującym w nich braku porządku i dyscypliny, o których to bolączkach tak wiele pisali i piszą jeszcze do „Strzelca” liczni i ze wszech stron Polski korespondenci-strzelcy, a które stwierdzić można było na odbytych koncentracjach.

Wszystkie te niedomagania i braki wpływają — śmiało można powiedzieć — z jednego źródła. Źródłem tem jest brak w naszej organizacji, mimo 12-letniego jej istnienia, regulaminu wewnętrznego, któryby ujął życie i pracę wszystkich oddziałów Związku Strzeleckiego, a zarazem poszczególnych strzelców w pewien jednolity system: regulaminu, któryby uczył strzelców, jakie na nich ciąży obowiązki i jakie oni mają prawa, tak wewnątrz jak i nazewnątrz Organizacji!

W karności, posłuszeństwie, dyscyplinie i punktualności nakazują komendanci wzorować się strzelcom na żołnierzach armji regularnej. Ale armja posiada i obowiązuje w niej regulamin, którego znajomością dokładną wykazać się musi każdy żołnierz. W naszej zaś organizacji tylko nieliczni komendanci oddziałów mają ten talent, że potrafią przy współpracy dobrze dobranego zarządu oddział swój wzorowo prowadzić i pracę w nim kontynuować na bardzo wysokim poziomie. Talent ten przejawia się w tem, że potrafią szczęśliwie zużytkować z regulaminu wojskowego w swoich oddziałach to, co się da zastosować dla strzelców, a resztę uzupełniają bądź swoją intuicją, bądź przy pomocy referenta wychowania obywatelskiego. Związek Strzelecki bowiem jest organizacją ideowo - społeczną!

Jak się jednak okazuje, tacy komendanci to bardzo rzadkie wyjątki, a życie całej naszej Organizacji zawsze domagać się będzie ujęcia jego fal w jedno łóżysko. Kwestja ta będzie zawsze aktualna i domagać się będzie rozwiązania, gdyż jako nieuchronna konieczność będzie szła w parze wraz z dalszym rozwojem liczebnym Związku Strzeleckiego. I dlatego musimy zdać sobie sprawę z tego wszystkiego i przygotować się na to, że najbliższy okres naszej pracy znajdzie prawdziwego doradcę i przewodnika w regulaminie, który wydadzą nasze naczelne Władze!

Kraków, 24.IX 1932 r.

Marjan Krawczyk.

ŚMIAŁO MUSIMY PATRZEĆ PRAWDZIE W OCZY I przebudować system i metodę pracy w Z. S.

Związek Strzelecki odrodził się w Nowej Polsce w atmosferze walki. Na wszystkich frontach młoda armja prowadziła jeszcze ciężkie boje pod hasłem o broni wolności i wyrąbywania granic. Nie było jeszcze armji stałej, norm ustrojowych, potrzebnych urządzeń i instytucyj. Z inicjatywy grupy działaczy niepodległościowych i żołnierzy Komendanta powstał wówczas w r. 1914 — Związek Strzelecki, który uznał siebie za spadkobiercę idei Z. S. z przed wojny.

Nawiązując do tradycyj Związku przedwojennego za największą wartość i dobro najwyższe uznał dzisiejszy Z. S. własne, niepodległe państwo. Że zaś wartość państwa zależy od pracy i charakteru obywateli, a dobro jego — od zbrojnej gotowości całego narodu, przeto za cel postawił sobie Z. S. — wychowanie obywatela-żołnierza, zdolnego do pracy i walki zarazem. Cel trudny, bo chodzi o rozwinięcie i utrwalenie równocześnie cech obywatelskich i żołnierskich w każdym strzelcu, cech, — które przyzwyczajono się dotychczas — przeciwstawiać sobie, jako wzajemnie się wykluczające. Cel trudny także i z tego powodu, że ani typ obywatela współczesnego, jakiego potrzeba państwu polskiemu, ani też typ żołnierza nie jest jeszcze dość wyraźnie określony. Jeszcze stosunkowo najplastyczniej rysuje się sylwetka żołnierza, bo przypomina ona strzelca przedwojennego, który po swych zajęciach zawodowych wyruszał w pole i uczył się rzemiosła żołnierskiego. Już samo dążenie do połączenia zalet obywatelskich i żołnierskich w jednolitej pracy wychowawczej mieści w sobie nietylko

wielkie ambicje, ale także duże trudności. Stąd też w pierwszym okresie działalności Z. S., aczkolwiek silnie podkreślano znaczenie tej idei Z. S. — hasło: „wychowywać obywatela - żołnierza” miało przede wszystkim charakter życzenia. Rozumiano potrzebę nowego typu obywatela i wielki pożytek wydobycia z obywateli zarówno cnót obywatelskich, jak i żołnierskich i dlatego jako cel działań Z. S. określono ideał „obywatela - żołnierza”. Inaczej mówiąc, Z. S. powiedział sobie, że pragnie wychowywać „obyw. - żołnierzy”.

Oczywiście pamiętać trzeba, że w tym momencie, kiedy Z. S. ten wielki cel sobie wyznaczył, państwo polskie do-

piero się budowało. Nie pozostało to bez wpływu na to, jak się rozumiało słowa: „obywatel” i „żołnierz”. Pierwszy był jakimś wcielonym demokratą, drugi towarzyszem broni walczącego żołnierza, członkiem armji rezerwowej, mającej stanowić zbrojne pogotowie narodu. Ani służba obywatelska, ani też dobrowolna i ochotnicza służba żołnierska nie rysowała się jeszcze wówczas dość wyraziście. A że pierwsze lata istnienia Z. S. płynęły pod znakiem wojny polsko - bolszewickiej, powstań śląskich i niepewności powojennej, przeto silny nacisk położono nietylko na wychowanie obywatela, co na przygotowanie żołnierza. Tłumaczyło się to jasno potrzebą obudzenia czujności w narodzie i ugruntowania idei gotowości całego narodu do walki w razie zagrożenia niepodległości.

Konsekwencją tak pojętego celu jest dwoisty charakter organizacji, która nie ma żadnego podobieństwa w innych organizacjach ideowo-wychowawczych.

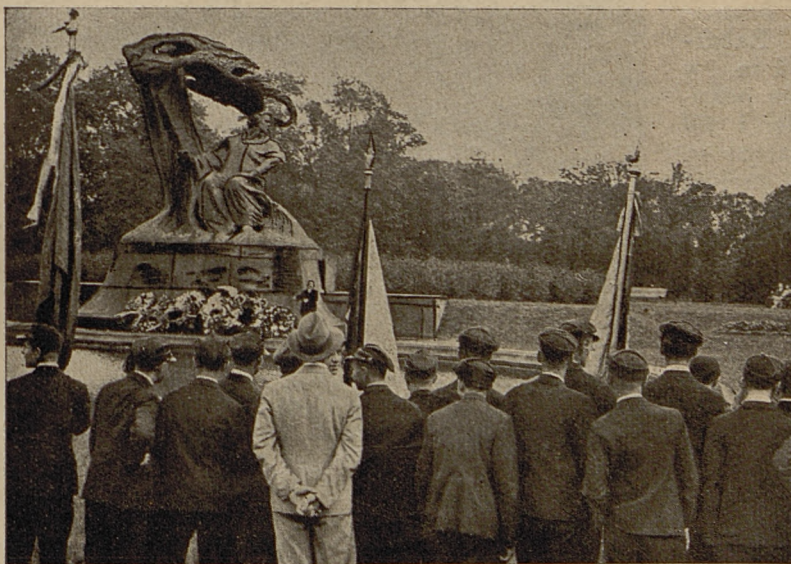
Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że wychowanie obywatela-żołnierzy nie może być dziełem jednej organizacji, a przynajmniej, że wychowanie to musi odbywać jakimiś dwoma metodami, odpowiadającymi treści obywatelskiej i żołnierskiej.

Nieomal po dzień dzisiejszy pozostała w terenie ta dwutorowość w pracy, bo akcję kulturalno-oświatową, przekształconą na t. zw. wychowanie obywatelskie prowadzą nierzadko referenci w praktyce życiowej niezależni ani od komendantów (podoficerów)

oddziałów, ani od zarządów, a wychowanie żołnierza — instruktorowie p. w., niejednokrotnie zupełnie niezwiązani z organizacją, inne zaś działy specjalisci od w. f., sportu i t. p.

Ta niejednolitość systemu i metody pracy, obok dwutorowości działań stała się jednym z głównych czynników powodujących pomieszczenie kompetencyj i pojęć o charakterze organizacji. Społeczeństwo nasze, pomimo kilkunastoletniej działalności Z. S., dotychczas słabo orientuje się w tem, czym jest Z. S. i wielu jego prac zupełnie nie rozumie, a nie rzadko wyraża zdziwienie, gdy widzi Z. S. na jakimś nowym odcinku pracy, jak to np. było na terenie przyspo-

„Dni szopenowskie” w Warszawie



W Warszawie odbywały się ostatnio t. zw. „Dni szopenowskie”, w czasie których szerokie rzesze społeczeństwa mogły zapoznać się z życiem i twórczością wielkiego muzyka. Dochód z „Dni szopenowskich” przeznaczony jest na restaurację domu w Żelazowej Woli, miejscu urodzenia Fryderyka Chopina. Na ilustracji delegacje przed pomnikiem Chopina w Warszawie.

sobienia rolnego. Wielu działaczy społecznych do-tychczas nie może się z tym faktem objęcia p. r. przez Z. S. pogodzić, bo uważa Z. S. tylko za organizację p. w., która innym organizacjom powinna zostawić monopol na prace specjalne.

Społeczeństwo nasze, podobnie zrszta jak i wielu jeszcze pracowników Z. S., choć zna cel ogólny Z. S. (wychowanie obywatela-żołnierza), charakteru Z. S. nie rozumie, albo też jego ogromne zadania sobie upraszcza. Gdybyśmy się zapytali, dlaczego — dowiedzielibyśmy się zapewne, że z tej prostej przyczyny, że nie zna tych zadań Z. S., i nie widzi konkretnych i przemawiających do każdego prac organiza-

cji. Każdemu zaś wiadomo, że o wielkości i wartości organizacji nie stanowi sam cel — choćby najwznie-ślejszy — tylko zadania jakie swym członkom wyty-cza organizacja i konkretna tych członków praca. Nie wystarczy już dzisiaj mówić o historii Z. S., o Ko-mendancie, o tem, że Polska potrzebuje dobrych oby-wateli-żołnierzy, nie wystarczy, prowadzić p. w. — trzeba całą pracę powiązać, trzeba strzelcom wskazać *konkretne, użyteczne* już dzisiaj *prace*, trzeba im po-stawić zrozumiałe dla nich *zadania*, zdolne, pobudzić zapał, ambicję i chęć działania. By tego dokonać, po-trzebny jest zwarty system wychowawczy.

J. K.



PRACUJEMY W OGRÓDKU WARZYWNYM

Wśród wielu tematów, uprawianych przez nasze zespoły konkursowe przesposobienia rolnego, w ostat-nich czasach szerokie zainteresowanie wzbudziły o-gródki warzywne. Według otrzymanych z terenu wia-domości cały szereg strzeleckich środowisk prowadzi te ogródki i zdobywa coraz piękniejsze wyniki.

Konkursowicze, zajmujący się warzywnictwem, będą dla jesiennego użytku, roboty. Właśnie te-raz dla jesiennego użytku, moż-na wysadzić do gruntu rozsade kalarepy i sałaty, tylko wczesne odmiany.

Rozmnażać także przez dzielenie karp rabarbar, odcina-jąc przy sadzeniu liście. Rabar-bar sadzić w odstępach 1 m. w kwadrat. Przed sadzeniem poko-pać dołki 60 cm. szerokie i 50 cm. głębokie, zaprawiając je kompostem, z dodatkiem gnojów ki lub krwi suszonej. Posadzo-ne karpy obłożyć obornikiem.

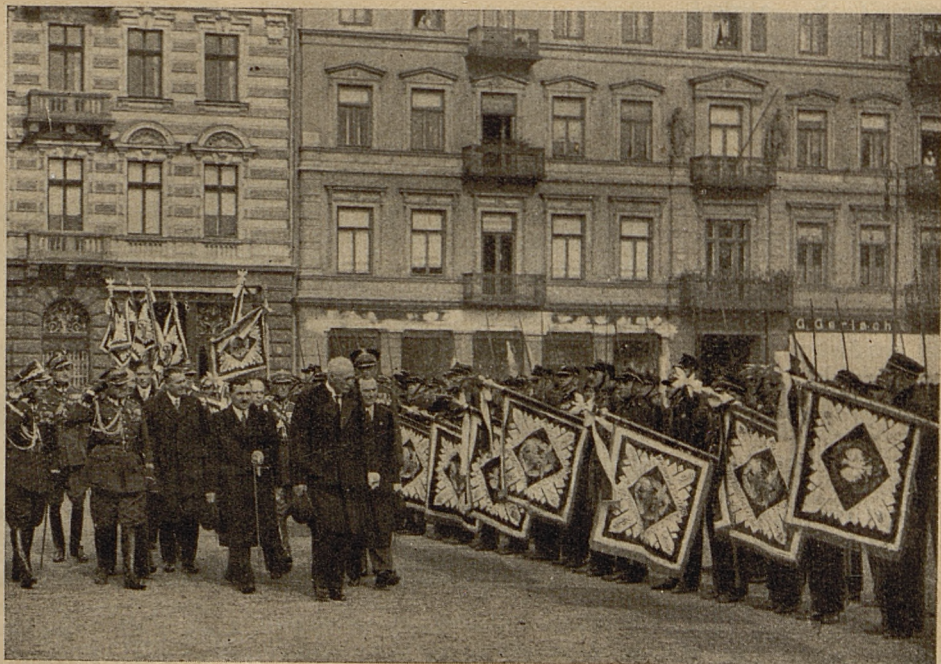
Na jesieni gorzej już doj-rzewają na krzakach owoce po-midorów, więc gdy się lekko za-palą, a nawet gdy są zielone, zbierać je, lecz tylko te, które lekko odchodzą od kielicha. Ze-brane owoce w większej masie układamy do opróżnionych skrzyń inspektowych. W skrzyni pozostawiamy warstwę ziemi 2 cm. grubości. Następnie, na dno skrzyni kładziemy tyczki, na któ-re roztrzaskamy słomę, poczem sypiemy kilka warstw pomido-rów, narzucamy na nie łarganą słomę, gdyż w przeciwnym ra-zie zgutują się od słońca—wreszcie nakładamy na skrzynie okna.

W ten sposób przyspiesza się dojrzewanie owoców. W noce chłodne okrywać inspekta matami.

Aby na krzakach prędzej białeły i dojrzewały pomidory, należy z północnej strony w odległości 15 — 20 cm. od łodygi, zagłębiać pionowo w ziemię łopatę, celem przecięcia korzonków i powstrzymania wzrostu roślin.

W razie spodziewanych przymrozków gdybyśmy

Pan Prezydent na święcie kolejarza polskiego



W dniach 25 i 26 ub. m. kolejarze polscy obchodzili w Warszawie swe doroczne święto. Rewję, rozpoczynając drugi dzień święta, zaszczycił obecnością Pan Prezydent Rzplitej. Na zdjęciu Pan Prezydent przed frontem oddziałów K. P. W.

nie mogli zdążyć zebrać niedojrzałe owoce trzeba wyrwać całe krzaki, które składamy na kupę, poczem przykrywamy je zwierzchu targaną słomą. Następnie dnia zebrać owoce i złożyć do ciepłego pokoju, w którym dojdą. W pokoju najprędzej dojrzewają owoce, gdy ciepota wynosi 20 — 21 stopni. Dowiedzione jest, iż w temperaturze 30 stopni nie czerwienieją owoce, stają się b. żółte, ciepota powyżej 37 stopni powoduje marszczenie się skóry, owoce pozostają zielono i łatwo gniją. Zielone owoce pomidorów można kwaszić, jak ogórki.

Musimy również zakrzętać się koło fasoli. Gdy u tyczkowej fasoli są jeszcze zielone, ale całkowicie wykształcone strąki, można w celu szybszego ich dojrzewania, ponadrywać całe krzaki wraz z korzeniami, albo poprzecinać łopatą korzenie, tak jak przy pomidorach.

Obcinać przy ziemi łodygi tyczkowej fasoli, skoro już zaczną żółknąć liście, gdyż wtedy na tych samych tyczkach dobrze dosuszają się rośliny.

Pozatem musimy zbierać na nasiona najdorodniejsze żółknące owoce ogórków. Zebrane ogórki układamy na dachu, w opróżnionych inspektach, w pokoju, zawsze od południowej strony, aby całkowicie dojrzało ziarno.

Nasiona ogórków czyści się w ten sposób. że z dojrzałych miękkich nasienników wydrążamy drewnianą łyżką nasienie, wraz z zawartością mięsowa, poczem składamy je do drewnianych albo glinianych garnków lub słoików, zalewamy miękką wodą i pozostawiamy tak przez kilka dni, aż do czasu sfermentowania tej masy. Następnie wyjmujemy masę i kilkakrotnie przemywamy ją na sitach. Z sfermentowanej masy łatwo odchodzą nasiona.

Wiele innych rzeczy jeszcze można w ogrodach warzywnych przeprowadzać, ale podajemy jedynie najważniejsze.

Dopilnujmy tylko, żeby to wszystko było dobrze i na czas wykonane.

ZWYCZAJ TEN BYŁ ROZPOWSZECHNIONY

Po wsiach polskich jeszcze przed kilkunastu laty

W wielu zakątkach naszego kraju doniedawna jeszcze był bardzo rozpowszechniony wśród wiejskiej młodzieży zwyczaj okupywania się młodych chłopców na samodzielnych kosiarzy i robotników. Zwyczaj ten nazywał się „frycowe” i sięga zamierzchłych czasów, trudno zatem jest ustalić datę jego powstania.

Chłopak, mając szesnaście lat zaczyna kosić; ponieważ koszenie wymaga znacznej siły i wprawy, przeto chłopiec chodzi kosić najprzód między, potem małe kawałki łąk, wreszcie po tych wprawkach poczyną kosić większe pola sąsiadów, najmowany przez nich do pracy.

Aby jednak móc kosić z wyzwolonymi kosiarzami, musi sam wyzwolić się, to znaczy przejść musi frycove.

Sama uroczystość frycowego nie pozbawiona jest wielkiej dozy humoru i wesołości, a uważana za coś tak obowiązującego, że każdy chłopiec chętnie zwyczajowi temu się poddaje.

Chłopiec odbywający wyzwoliny staje na czele kosiarzy i kosi tylko do południa, starając się oczywiście, by go nikt nie wyprzedził i aby temsamem uzyskać miano dobrego kosiarza. W południe po obiedzie nie kosi. Nad wieczorem kosiarze odbierają mu kosę, wbijają swoje w dwa rzędy, ostrzami do wewnątrz, u wylotu tego korytarza siada na kopce siana mistrz cedomonji. Chłopak z drugiej strony klęczy z rękami związanymi powrośtem z siana i popędzany przez kosiarzy musi na klęczkach zjawić się przed mistrzem ceremonji, który udaje spowiednika i wymachuje nad frycem pękiem pokrzyw lub ostów, domagając się za popełnione grzechy zadostuczynienia i wykupu w postaci gorzałki, poczem na zakończenie spowiedzi bije go lekko ostami. Po skończonej spowiedzi i omówieniu wykupu spo-

Pracownicy kolejowi u P. Marszałka Piłsudskiego



W czasie święta K. P. W. delegacje kolejarzy zebrane na uroczystości udały się pochodem do Belwederu, by złożyć hołd Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Delegacje przyjął gen. Sławoj-Składkowski reprezentujący na święcie Pana Marszałka.

wiednik kładzie penitentowi wieniec na głowę z siana, rozwiązuje mu ręce a kosiarze tymczasem chwytają na kosy i pobrząkują na nich osetkami.

Po tej uroczystości wszyscy udają się do dworu oznajmić, że fryc jest dobrym i samodzielnym kosiarzem, poczem wszyscy idą do karczmy. W karczmie fryc musi podnieść ustami z podłogi kieliszek z wódką, wypić ją, a kieliszek bez pomocy rąk postawić zpowrotem na podłodze, poczem następuje ogólne przepijanie.

Podczas zabawy mistrz ceremonji wchodzi na dach karczmy, kładzie na kominie tak zwany przodek wozu, siada na nim i wygłasza „kazanie”, podnosząc zdolność i pracowitość chłopca oraz ogłaszając jego wyzwolenie. Po przemówieniu zebrani odprowadzają wśród ogólnej wesołości chłopca do domu, opowiadając napotkanym po drodze o odbytej frycównie.

„Frycowne“ musieli przechodzić nietylko kosia-

rze, ale także i flisacy. Flisak, który poraz pierwszy puścił się Wisłą do Gdańska, przechodził frycowne w Toruniu: musiał u bramy miejskiej pocałować babę wystruganą z drzewa, poczem był oblewany wodą i dopiero wtedy mógł jechać dalej, oczywiście i tu istniał wykup w postaci gorzałki. O zwyczaju tym pisał Klonowicz w swym poemacie p. t. „Flis“:

Jeżeliś fryc, albo szyper nowy,
Już się tu musisz uczyć inszej mowy,
Byś nie wziął szablę u Nogatu, bracie,
Bo tu zła na cię.

Rodzaj „frycownego“ przechodzą także na oceanie ci, którzy poraz pierwszy przekraczają równik, nazywa to się chrztem Neptuna. Na okręcie przepływającym równik nowicjusza gola drewnianą brzytwą, pięknie ubierają, by potem skąpać go w przygotowanym basenie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

850 KLM. MARSZAMI I BIEGAMI W CIĄGU 7 LAT

Strzelec Sodula, mistrz Polski w Maratonie, o swoim biegu

Spotykam Sodulę na okręgowych zawodach sportowych Z. S. w Łodzi. Przedewszystkiem stwierdzam, że pomyliłem się co do jego fotografii umieszczonej w Nr. 39 Strzelca i nierozważnie wstawiłem zamiast naszego—nowego mistrza strz. Brzezińskiego, kolegę klubowego Soduli. Wina w tem i trochę samego ob. Soduli, który swoją podobiznę nieco zapóźno nadesłał.

No jak tam było, obywatelu, z tym biegiem maratońskim — pytam?

— Do 16 klm. szedłem drugi za Sitką. Wiatr wiejący w twarz utrudniał mi jednak bieg i na półmetku byłem 8 i niewiele miałem nadziei na zwycięstwo. Pomogła mi w tem nieco taktyka mych przeciwników, którzy zaczęli mocno forsować tempo. Skutek był taki, że wielu z nich dostało kurczów nóg, a ja na 8 klm. przed metą byłem na czele i nie obawiałem się już żadnej konkurencji. Nawet żołądek, który mnie nieco po drodze gnębił, nie przyczynił się do pogorszenia wyniku!

— A jak trenowaliście?

— Trening rozpocząłem boksem w zimie. Muszę nawet dodać, że zasmakowałem w tym sporcie i na ostatnich zawodach Strzelec - Barkochba znokautowałem znanego boksera łódzkiego Neumana.

Wiosną zacząłem ćwiczyć biegi naprzelaj, nie przekraczając 5 klm.

Na trzy miesiące przed maratonem ćwiczyłem następująco: 1 miesiąc 2 x 10 klm. tygodniowo, drugi miesiąc — 2 razy tygodniowo 10 i 15 klm. na zmianę. Trzeci miesiąc biegałem dwa razy tygodniowo po 15 klm., raz 20 klm. Ostatni tydzień podniosłem dystans do 25 klm.

Ostatni trening na trzy dni przed maratonem wynosił 5 klm.

Mam wrażenie, że w treningu nie przechołowałem i to właśnie zapewniło mi zachowanie sił na ostatni najgłówniejszy 42 kilometrowy wysiłek.

— Co możecie powiedzieć o trasie?

— Trasa była fatalna ze względu na różne wzniesienia. Trzeba wiedzieć, że przy tak długim biegu nawet małe wzniesienia terenu zjadają niezmiernie dużo sił. Pozatem wiatr też zrobił swoje. Bieg nie należał do dobrych!

Na zakończenie musimy dodać, że strzelec Sodula wypracował swe mistrzostwo rzetelnie. Trenował 7 lat. Przebył w tym czasie w marszach i biegach przeszło 850 kilometrów. Odbył dwie Kadrówki i sześć biegów maratońskich. Jak na człowieka to sporo!

M. K.



Ob. Sodula, członek S.K.S. Łódź, mistrz Polski w biegu maratońskim.

STRZELCY TO 80 PROCENT WSI

W Krakowie odbyły się wielkie uroczystości młodej wsi

W dniach 10 i 11 ub. m. odbyło się w Krakowie święto dożynek, w którym wzięło udział 3000 młodziży wiejskiej z organizacji „Młodej Wsi”. Celem zadokumentowania, że nasi strzelcy to 80 proc. wsi, zarządził komendant okręgu Z. S. w Krakowie koncentrację części oddziałów strzeleckich województwa krakowskiego, zorganizowanych w 3 pułki strzeleckie po 3 bataljony każdy.

Dzień sobotni, w którym w południe oddziały miały się zameldować w kierownictwie koncentracji, upłynął pod znakiem niezwykle ciepłej słonecznej pogody.

Udaję się na błonia krakowskie, by zobaczyć obóz strzelecki, zorganizowany dla mających tam przybyć strzelców. Wita mnie już zdala niezwykle widok: pole białych namiotów. Czterdzieści namiotów należyście rozpiętych, podzielonych na rejony, zaopatrzonych w słomę do spania, oczekują w tej chwili znajdujących się jeszcze w drodze strzelców.

Postawienie namiotów zajęło tydzień czasu, a pracę tę wykonali w większości krakowscy strzelcy.

Właśnie objeżdża obóz niezmiernie naczelnym lekarzem okręgu ob. obwodowy dr. Kwiatkowski. Przemysłane tu są wszystkie szczegóły służby sanitarnej. Brak wodociągów zastępują ogromne samochody-cysterny, mogące napoić chyba wszystkich uczestników.

W osobnym namiocie znajduje się połowy lazaret osobno podręczny bufet z napojami chłodzącymi, zaś o 300 m. od obozu — znana krakowianom restauracja „Cichy Kącik” przygotowuje odpowiednią na 2000 ludzi ilość prostej strawy.

Centrala telefoniczna utrzymuje połączenie z komendą okręgu oraz z dworcem kolejowym skąd co chwila meldują się przybywające oddziały.

Pierwsi przybywają do obozu górale, tworzący oddzielny bataljon. Wrażenie imponujące. Na czele krótczą nowotarżanie, oddziały z pod samych

Tatr, Zakopanego, Bukowiny, Muza - Sichli i t. p.

Białe sukienne obcisłe spodnie, białe cuhy, czarne góralskie kapelusze z prostymi piórami kroją się mocno i barwnie na tle zieleni krakowskich błoni. Za nimi znów pluton w brązowych kozuszkach, to strzelcy - górale z Jurgowa i Frydmana.



Bataljon strzelców górali w pięknych regionalnych strojach, z orzelkami strzeleckimi na kapeluszach, na święcie dożynek w Krakowie.

Pięknie wyglądają strzelcy ze Szczawnicy i Krościenka noszący modre, pięknie wyszywane kamizelki i małe kapelusiki góralskie o małych rondach w przeciwieństwie do wielkich zakopiańskich.

Zielonym kolorem przy takiej samej reszcie stroju, wyróżnia się pluton mieszkańców Łapasz Wyżnych, Trypsza i Niedzicy, a więc ze Śpiżu.

Zakopiańcy przywieźli ze sobą zastęp tancerzy i tancerek i co najważniejsze — dwu kobziarzy, budzących sensację grą na mało znanym instrumencie, jakim jest dzisiaj kobza.

Brać strzelecka roztasowała się wygodnie. Po nieprzespanej nocy morzy sen. Dowódcy muszą jednak nieustannie czuwać koło swych oddziałów,

pilnować rozkazów, fasować, słowem krzątać się koło ich pieczy powierzonych ludzi.

Koło piątej rozpoczynają się próbne ćwiczenia musztry bataljonami. Wyrównują się tu i ówdzie nałe niedokładności przed jutrzejszą defiladą.

Wieczorem po kolacji rozpalono w obozie 9 ognisk t. j. po jednym przed każdym bataljonem. Przy głównym ognisku po przybyciu pana wojewody krakowskiego i dowódcy korpusu rozpoczynają się popisy górali, tańce krakowskie zespołu z Wieliczki, śpiewy i gawędy. Późną nocą pogasły ogniska.

Rankiem dnia następnego składa kierownictwo okręgu wieńiec pod pomnikiem Kościuszki na Wawelu. Następnie po nabożeństwie, odprawionem na zamku odbywa się wspólna defilada przyjęta przed Uniwersyte-tem przez dow. korpusu gen. Łuczwińskiego.



Oddziały Zw. Strzeleckiego oraz delegacje młodzieży wiejskiej udają się pochodem na zamek, by złożyć panu wojew. wieńce dożynkowe.

Karnie i w dobrym szyku maszerują strzeleckie bataljony. Za nimi w pięknych różnorodnych strojach ziemi krakowskiej ciągną regionalne grupy poszczególnych powiatów. Wrażenie niezapomniane i piękne.

W godzinach popołudniowych na dziedzińcu arkadowym Zamku składają wieńce dożynkowe panu wojewodzie delegacje powiatów. Z kolei trzecia składa wieńce delegacja Związku Strzeleckiego, przy czym komendant okręgu ob. mjr. Naimski podkreśla pracę naszej organizacji nie tylko na polu obronności Państwa, ale także i w dziedzinie przysposobienia rolnego, której specjalnie na ziemi krakowskiej strzelcy z pięknymi rezultatami od kilku lat się odają.

Uroczystości krakowskie — jeśli chodzi o nasz Związek — wykazały dużą siłę organizacyjną oraz nieprzeciętne poświęcenie się pracy strzeleckiej zarządu i komendy powiatu Kraków Miasto, na którego barki spada cały wysiłek czarnej roboty przy tak wielkich imprezach jaką była niedawno Kadrówka, a ostatnio koncentracja, o której właśnie piszemy. Czarnoroboczym strzelcom Krakowa cześć!!!

M. Kurlito.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

ZWYCIĘSTWO LEKKOATLETÓW POLSKICH NAD CZESKIMI. Ubiegłej niedzieli odbyły się w Pradze Czeskiej zawody lekkoatletyczne Polska — Czechosłowacja. Mimo spodziewanej wygranej zwycięstwo nasze zaznaczyło się znikomą przewagą 2/3 punkty. Wynik ten spowodowany został dyskwalifikacją naszej sztafety po biegu 4 x 100 m. za przekroczenie linii odebrania pałeczki. W spotkaniu tem czech Douda osiągnął nowy rekord światowy w pchnięciu kulą (7.25 kg.), osiągając 16,20 m., a więc o 16 cm. lepiej od niedawno zatwierdzonego rekordu świata naszego Heliasza. Polska drużyna pojechała z Pragi do Wiednia, gdzie rozegra spotkanie z Austrią a następnie uda się do Budapesztu. W jednym tygodniu trzy spotkania międzynarodowe. Nieco za ryzykowny jak na nasze siły interes!

JAK NIE NALEŻY POSTĘPOWAĆ! Nasz mistrz olimp., Kusociński, nie chciał startować w Pradze w biegu 1500 m. mimo próśb kierownictwa, które zdawało sobie sprawę, że zwycięstwo wisi na włosku. Taki postępek naszego mistrza, któremu widocznie uderzyły do głowy olimpijskie kadzidła, musi się spotkać z oburzeniem całego rozumnie myślącego społeczeństwa. Przecież ze sportu spodziewamy się właśnie wyniesie poświęcenie w walce. Cóż dopiero mówić kiedy chodzi o obronę barw państwa. Czyż rekord światowy, który Kusociński zamierza bić w Wiedniu i odmowa z

tego powodu startu ma być ważniejszy od zwycięstwa dla Państwa? Dla nas nigdy. Nasz olimpijski mistrz stanowczo przeholował!

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

PIŁKA NOŻNA W K. S. „STRZELEC - ZDOŁBUNÓW”
W ostatnio zorganizowanych zawodach p. nożnej między WKS. 26 Baonu KOP. a K. S. Strzelec - Zdobunów zwyciężyli po pięknej grze bardziej rutynowani wojskowi w stosunku 3:2. Naogół gra zrobiła bardzo dobre wrażenie. Sport nożny na terenie m. Zdobunowa znajdował się dotychczas w powijakach. To też ostatni mecz ze względu na klasę gry można śmiało uważać za duży krok naprzód. Około 600 widzów świadczy o dużym zainteresowaniu mieszkańców. Zawdzięczając pomocy burmistrza p. Żurakowskiego Zw. Strzelecki otrzymał plac, na którym zbudował bardzo dobre, jak na miejscowe warunki boisko i może w przyszłości organizować podobne rozgrywki.

* * *

PRÓBY NA P. O. S. W próbie na P.O.S. urządzonej przez Oddział Z. S. w Pruszkowie wzięło udział sporo osób z poza Związku. Podkreślić należy udział w próbie nawet starszych statecznych panów w wieku ponad 45 lat oraz młodzików 16 letnich. Wyniki częściowej próby w 90 proc. dodatnie.

* * *

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ W ŁUKOWIE. Łukowski Klub Sportowy „Strzelec” rozegrał zawody piłki nożnej z strzeleckim Klubem sportowym Międzyrzec, zwyciężając go w stosunku 7:2 (do przerwy 4:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Tryboń 3, Kaczyński, Michalak, Dąbrowski i Stopniński po jednej. Dla pokonanych strzelił 2 bramki Biernacki. Następnej niedzieli gościł w Łukowie Klub Podoficerów Centrum Wyszkozenia Oficerów Lotnictwa (Dęblin) i pokonał Łukowski Klub Sportowy „Strzelec” w stosunku 7:3 (5:2).

* * *

STRZELCY BIALSCY ZDYBYLI ODZNAKI STRZELECKIE I SPORTOWE. W dniu 14 sierpnia b. r. odbyły się w Błotkowie zawody sportowe zorganizowane przez kmdta 2 kompanii bialskiej Z. S. komp. Z. S. Filipowicza, w których udział brały oddziały: Dobryń Duży, Błotków, Samowicze, Lebedziów, Wólka Dobryńska i Zalesie w ogólnej liczbie 85 strzelców. Zawody odbyły się na lotnisku w Małaszewiczach. Na program zawodów złożyło się strzelanie o „odznakę strzelecką i konkurencje na „Państwową Odznakę Sportową”. Brać strzelecka biorąca udział w zawodach wykazała, że praca prowadzona w oddziałach Z. S. postępuje w należytem tempie naprzód i jest prowadzona wzorowo, czego rezultatem jest zdobycie pokażnej ilości „odznak strzeleckich” i P.O.S.” Na zawodach był obecny komendant powiatowy Zw. Strzel. pow. Biała Podlaska, por. Dziębowski, oraz ludność okolicznych wsi, która



Warszawski oddział wodny Z. S. posiada piękny jacht rzeczno - morski, na którym odbywa swoje wodne wycieczki.

przyglądała się z zainteresowaniem zawodom. W urzędzeniu zawodów wielce dopomógł Urząd Gminy Kobylany w osobie wójta Buczyły Bazyla, który udzielił subwencji na kosztu urzędzenia zawodów. Zawody zakończone zostały o godz. 19-ej pożegnaniem przez por. Dziebowski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie zachęcając strzelców do pracy dla dobra Państwa, oraz przemówieniem kmdta kompanii, komp. Z. S. Filipowicza.

Czesław Tarasiuk.

SPORT W PODOKRĘGU WOŁYŃSKIM. Ruchliwa komenda powiatu Z. S. w Krzemieńcu zorganizowała ostatnio zawody lekkoatletyczne, w których strzelcy uzyskali b. dobre rezultaty. Zawody sportowe strzeleckie odbyły się też w Hucie Stepańskiej i Ludwipolu, zorganizowane przez miejscowe oddziały Związku Strzeleckiego. Wyniki tych zawodów świadczą o wielkim rozwoju lekkoatletyki w szeregach Związku Strzeleckiego i są dowodem wytrwałej pracy strzelców w tej dziedzinie.

TYDZIEŃ PROPAGANDY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W STOLICY

W niedzielę, 24 września b. r. rozpoczął się w całej Polsce Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego, połączony z propagandowymi strzelaniami pod nazwą „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”.

W Warszawie tydzień strzelecki rozpoczął się w niedzielę w godzinach rannych zbiórka stołecznych oddziałów Zw. Strzel. w koszarach Blocha. O godz. 11-ej komendant stołecznego okręgu Zw. Strzel. ob. Żochowski dokonał przeglądu oddziałów zebranych na dziedzińcu koszar. Po przeglądzie oddziały przy dźwiękach orkiestr przemaszerowały przez główne ulice stolicy z transparentami wzywającymi młodzież do wstępowania do szeregów Zw. Strzeleckiego, będącego jedyną ogólnopaństwową organizacją przysposobienia wojskowego przygotowującą młodzież do odpowiedzialnego i ciężkiego zadania przyszłych obrońców Państwa.

Po powrocie do koszar Blocha komendant Żochowski wygłosił do zebranych oddziałów okolicznościowe przemówienie, podkreślając rolę i znaczenie Zw. Strzeleckiego w pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Następnie przemawiał do strzelców okręgowy referent wychowania obywatelskiego prof. Markowski, zaznaczając w przemówieniu, że obok przysposobienia wojskowego równie silny nacisk kładzie Związek Strzelecki na wychowanie obywatelskie członków i na ich rozwój kulturalny, kształtując w nich chęć i wolę do pracy na wszystkich odciśnięciach życia społecznego.

W terminie od dnia 26 września do 1 października odbyły się liczne zebrania robotnicze w fabrykach i instytucjach państwowych. Wygłoszone zostały przemówienia o celach i zadaniach Zw. Strzeleckiego.

Drugiego października odbędą się liczne akademje oraz zawody strzeleckie p. n. „Dziesięć strza-

łów ku chwale Ojczyzny” na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej o godz. 10 rano.

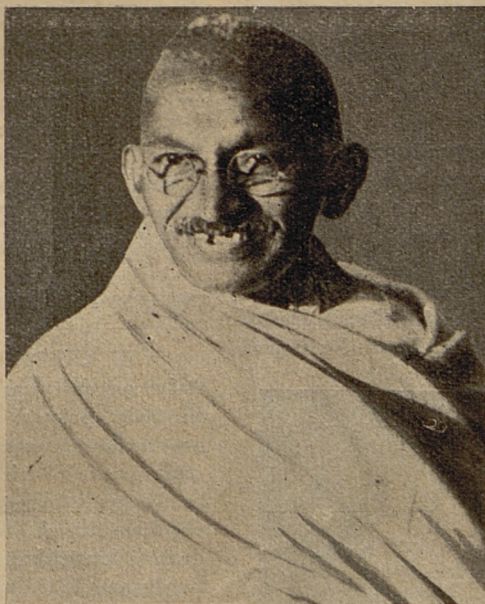
W związku z Tygodniem propagandy strzeleckiej Okręg Stołeczny Z. S. wydał następującą odezwę:

„Obywatele! Krwawa i ofiarna walka, nieustanny i codzienny trud o samodzielność państwową nie skończył się ze zdobyciem Niepodległości. Skłócenie podczas wojny światowej nasi zaborcy podali sobie natychmiast ręce do zgody, skoro tylko ujrzeli Wskrzyszoną Polskę. Złączyła ich wspólna chęć odebrania nam naszej Wolności. Wszczęli u siebie i na całym

świecie walkę prasową i polityczną przeciwko granicom naszego państwa. Pragną odebrać nam Śląsk i Pomorze, by wziąć nas narazie w niewolę ekonomiczną, a następnie i w polityczną. Wiemy o tem wszyscy, gdyż niejednokrotnie przeciwko takim zakusom na nasze granice głośno protestowaliśmy. Jednak pouczeni przeszłością nie możemy ograniczyć się do słownych protestów, o ile całość Naszego Państwa leży nam gorąco na sercu. Za słowami musi iść czyn. Wszyscy jak jeden mąż musimy być zdadni w każdej chwili do obrony granic. Musimy znaleźć się w szeregach organizacji wychowującej obywateli-żołnierzy. A tą organizacją jest Z. S., który ma już za sobą świetlaną kartę w dziejach walk narodu o niepodległość. To też Obyw.-młodzi i starsi! kto pomny jest przelanej krwi naszych przodków o wolność, kto czuje się Polakiem, komu droga jest mowa ojczyzna, kto kocha wolność, kto chce zachować Polskę Niepodległą i rozbudować ją w Mocarstwo, winien natychmiast wciągnąć się do szeregów Zw. Strzeleckiego”.

Pozatem w dn. 29 września w ramach Tygodnia ob. prezes Pa schalski wygłosił w Warszawie przez radio odczyt p. t. „Państwo we znaczenie Z. S.”, a ob. Komendant Główny Rusin w dn. 1 października udzielił radiowego wywiadu na temat P. W. za granicą i w Polsce.

Mahatma Gandhi przerwał głodówkę



Od dłuższego już czasu, różnemi sposobami, prowadzą hindusi walkę z rządem angielskim, pragnąc wywalczyć jaknajwięcej swobod dla budzących się Indyj. Ostatnio duchowy przywódca Indyj, Mahatma Gandhi, rozpoczął w więzieniu w Yerwoda głodówkę na znak protestu przeciwko projektowanej przez rząd angielski ordynacji wyborczej do ciała ustawodawczych. Gandhi nie przyjmował pokarmów przez 6 dni i 5 godzin i zmusił angiłów do kapitulacji.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

Z KATOWIC piszą: Na terenie powiatu bialskiego odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. z Kóz, Wilkowic i Międzybrodzia. W koncentracji wzięło udział około 100 strzelców. W ćwiczeniach przerobiono marsz ubezpieczeniowy i szkolenie szperaczy. Po ćwiczeniach oddziały przemaszerowały przez wieś Międzybrodzie, budząc dziarską postawą ogólne zainteresowanie. Następnie w świetlicy Z. S. odbyła się pogadanka na temat historii Z. S. Po wspólnym obiedzie i odśpiewaniu pieśni legionowych oddziały odmaszerowały do swych miejscowości.

* * *

W CHRZANOWIE odbyły się ćwiczenia zbiorowe p. w. I st. dla oddziałów Z. S. Chrzanów, Trzebinia, Wodna i Libiąż. Ćwiczenia prowadził kpt. Płoski z kadrami instruktorską. Na ćwiczeniach byli obecni: insp. wyszkolenia p. w. i w. f. mjr. Kowalówka, prezes pow. Z. S. poseł Gdula i z-ca komendanta pow. Z. S. ob. Wodziński.

* * *

W NAKLE, pow. Tarnowskie Góry, oddział Z. S. urządził ćwiczenia marszowe, połączone z ćwiczeniami p. w., które odbyły się w Sączowie pow. Będzin. Następnego dnia po południu, gimnastyce i śniadaniu wymaszerowali strzelcy na nabożeństwo, a następnie na dalsze ćwiczenia, które przeprowadzili kmdt powiatu i d-ca I komp. Z. S., wieczorem odmaszerowano do Nakła.

* * *

W NIŻANKOWICACH odbyła się koncentracja oddziałów rej. Niżankowice. Ogółem przybyło 60 strzelców. O godz. 8 rano rozpoczęło ostre strzelanie pod kierownictwem kmdt komp. ob. Pindelskiego. Po ukończeniu odbył się wspólny obiad żołnierski w budynku szkoły miejscowej, w którym wzięło udział miejscowe duchowieństwo i władze cywilne. Podczas obiadu przemówili w miłych słowach prezes Z. S. oddziału Niżankowice ob. Gładysz oraz kmdt obw. Z. S. ob. dr. Kraus. Po wespół-



Grupa artystyczna Oddziału Z. S. przy Państwowej Wytwórni Wódek w Białymstoku po odegraniu sztuki: „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

nej fotografii rozegrano partję siatkówki pomiędzy oddz. Niżankowice - Mirzyniec. Zwycięska drużyna otrzymała dyplom sportowy. Poczem po przemówieniu do oddziałów przez p. mjr. Żaka oddziały w wesołym nastroju rozeszły się do miejsc zamieszkania.

* * *

W NOWOGRÓDKU odbyła się koncentracja oddz strzeleckich rejonu nowogródzkiego, a w Nowojelni rejonu Nowojelnia. Na koncentracji były przeprowadzone próby o P.O.S. strzelanie ostre i egzaminy z ukończenia II stopnia p.w. Pozatem odbyły się w Nowogródku zawody strzel.-łucz., w których zdobyto 9 odznak III kl. i 5 odznak II klasy.

* * *

W DUBIECKU odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. rejonu Dubiecko przy licznych udziałach strzelców. Przeprowadzono zawody na P. O. S. i ćwiczenia połowe. Po ćwiczeniach przeprowadzono pogadankę na temat potrzeby własnej strzelnicy, poczem postanowiono własnymi siłami przystąpić do jej budowy. W koncentracji udział wzięli komendanci obwodu i powiatu.

* * *

W JAWOROWIE odbyła się koncentracja oddziałów Z. S., pow. jaworowskiego, połączona z dniem L. O. P. P. i wielkimi ćwiczeniami pokazowymi obrony przeciwgazowej. W ćwiczeniach udział wzięło kilkuset strzelców oraz aeroplany z 6 p. lotn. we Lwowie. Atak gazowy na miasto, ochrona ludności, obrona czynna — oto treść przeprowadzonych ćwiczeń. Organizacja wzorowa. W ćwiczeniach i uroczystościach w związku z dniem L. O. P. P. wzięli udział kier. okr. Urz. WF. i PW pułk dypl. Morawski i kmdt okr. Z. S. Nr. X kpt. Ickowicz.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

W KRĘPCU staraniem miejscowego oddziału Z. S. zostały zorganizowane „Dożynki strzeleckie”, na które złożyły się: msza połowa, zawody strzeleckie, zawody lekkoatletyczne, gry ruchowe, wreszcie korowód żniwiarzy i wieczornica. W imprezie wzięli udział w imieniu p. starosty zastępca p. K. Hauke, komendę okręgu Z. S. reprezentowali: ob. kpt. Czerniewicz, ob. Siemicki, ob. Waschówna. Zarządził powiatowy Z. S. ob. Landeck i komendant powiatu ob. Mączyński. Gminę — wójt p. Burdzanowski. Impreza miała przebieg bardzo sympatyczny, a w szczególności moment złożenia wieńców przez żniwiarzy, strzelczynie i strzelców, urozmaicony śpiewami i tańcami ludowymi. W zorganizowaniu dożynek pomimo piętrzących się trudności położył oddział w Krępcu b. dużo pracy, a na wyróżnienie specjalne zasługują prezes oddziału ob. Gągół Stanisław oraz sekcja żeńska, członkinie której nie szczędziły pracy, aby impreza udała się jaknajlepiej.

* * *

W NIWCE od kilku lat na dawniejszej granicy trzech zaborów, w tak zwanym trójkącie, przy zbiegu Przemyskiej z Przemyską Białą obchodzony jest uroczysty tradycyjny,

słowiański zwyczaj puszczania wianków i urządzania różnych imprez na wodzie w wigilję św. Jana. W tym roku uroczystość zgromadziła niezliczone tłumy z Zagłębia i Górnego Śląska. Komitet przygotował bardzo bogaty i urozmaicony program. A więc: ćwiczenia rytmiczne, taniec rusalek i flisaków, scena szukania paproci, wicia i puszczania na rzekę wianków przy śpiewie i dźwiękach orkiestry, oraz inscenizacja na tratwach żywych obrazów. Wśród tych atrakcyj nadzwyczaj efektownie wypadła szermierka karabinami 12 strzelców przy akompaniamencie orkiestry. Również został wyróżniony wianek strzelecki, opracowany i wykonany przez prezesa oddziału ob. M. Kopyńskiego. Dwóch strzelców prezentuje broń, dziewczę służbę. Słowa wyryte na tablicy: „Wianku polskiego dziewczęcia płyn z wodą i powiedz narodom, że nie damy ziemi skąd nasz ród”. Prócz tego bardzo miłe wrażenie wywarły płynące sobótki i niezliczona ilość różnobarwnych ogni sztucznych.

S. Abratański

PRACA STRZELECKA

W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z ŁUKOWA piszą: Na terenie powiatu łukowskiego istnieje obecnie 63 oddziałów Związku Strzeleckiego, podlegających zarządowi powiatu w Łukowie, na którego czele od szeregu lat stoi prezes ob. C. Nowińska, znana i zasłużona działaczka społeczna. Stanowisko powiatowego komendanta Z. S. sprawuje od połowy stycznia r. ob. por. Karyszkowski Stefan. Nowy komendant przeprowadził reorganizację powiatu, dzieląc go na pięć kompanij. Po tym podziale praca w oddziałach ruszyła naprzód. Młodzież, skupiona w oddziałach Z. S. przekonała się, że czas spędzany na zbiórkach strzeleckich nie idzie na marne, ale przynosi im coraz to nowe wiadomości i korzyści. Życiem strzelców poczęła się interesować młodzież, tak licznie jeszcze wałęsająca się bez najmniejszego celu po wsi. A wynik tego zainteresowania — to powstanie 13 nowych oddziałów Z. S. i coraz intensywniejsza praca starych. Obecnie powiat ma 7 kompanij, a mianowicie: 1, 6 i 7 kompanje Łuków, 2 — Adamów, 3 — Kock, 4 — Huta „Dąbrowa” i 5 — Stoczek-Łuk. Wyszkozenie wojskowe w oddziałach Z. S. prowadzą instruktorzy kadry zawodowej; wychowanie obywatelskie zrzeszeni w oddziałach Z. S. nauczyciele. Na urządzanych obecnie koncentracjach, przeprowadzane są próby zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej. Osiągane przez zawodników wyniki pozwalają sądzić, że większość ich odznakę tę zdobędzie.

* * *

Z RADZIECHOWA piszą: Prezes zarządu ob. dr. Adam Piasecki i zastępca komendanta Okręgu VI ob. Tadeusz Nowak udali się onegdaj do Radziechowa, gdzie dokonali inspekcji pow. zarządu i komendy Zw. Strzeleckiego, poczem odbyli konferencję z tamt. starszyzną strzelecką. Zaznaczyć należy, że takie bezpośrednie stykanie się władz okręgu z oddziałami w terenie ma doniosłe znaczenie dla rozwoju pracy w oddziałach prowincjonalnych, którym na miejscu udziela się rad i wytycznych.

* * *

Z WADOWIC, pow. Zawiercie piszą: Tyle jest sprawozdań w naszym „Strzelcu” z żywej działalności poszczególnych oddziałów, dawniej powstałych i nowych, że i nasz oddział chociaż jeszcze młody, — bo jego życie datuje się dopiero od 10.IV b. r. — postanowił do tych sprawozdań dodać i swoją korespondencję. Praca w naszym oddz. rozpoczęła się natychmiast po założeniu oddziału. Przedewszystkiem urządziliśmy sobie tymczasową świetlicę w tutejszej szkole, gdzie zbieramy się co drugi dzień na odczyty, próby teatralne i wykłady. Zorganizowaliśmy kurs dokształcający, na którym

bezinteresownie prowadzi naukę nauczycielstwo miejscowej szkoły, również należące do Związku Strzeleckiego. Dalej zostały zorganizowane następujące sekcje: wyścigów kolarskich, przedstawień amatorskich i chóru. Sekcja wyścigów kolarskich w maju b. r. urządziła wspaniały wyścig na rowerach na trasie



W Kocku odbyło się poświęcenie przystani strzeleckiej. Na zdjęciu: władze strzeleckie i goście wyruszają na wycieczkę.

27 klm, przyczem I nagrodę otrzymał ob. Władysław Filipek. We wrześniu b. r. sekcja kolarska organizuje drugi wyścig kolarski. Sekcja przedstawień amatorskich i sekcja chóru śpiewaczego urządziły już trzy przedstawienia i dwie wieczornice. Ostatnio odegrano krotochwilę leguńską: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Amatorzy spisali się świetnie. Publiczność była zachwycona i oklaskom nie było końca. Zwłaszcza dobrze wywiązali się ze swych ról: ob. Morawiec, ob. Świerdza, ob. Helena Bąbska. Po przedstawieniu koło śpiewacze pod batutą Antoniego Filipeckiego odśpiewało bardzo dobrze szereg pieśni patriotycznych i ludowych. Za część z zebranych pieniędzy z przedstawienia zakupiliśmy czapki dla wszystkich członków ćwiczących, za pozostałe pieniądze postanowiono kupić głośnik radiowy.

J. Muszyński.

* * *

Z WARSZAWY oddział im. Lisa-Kuli pisze: Niedziela 26 czerwca to dzień gorączkowy w oddziale: P. O. S., strzelanie z broni wojskowej, dwa zespoły wysłano na zawody z broni małokalibrowej do oddz. Śródmieście i kilku kolarzy na wyścig 50 klm na trasie Powązki Miasteczko — Łomna i z powrotem, a oświata i kultura także nie zostały pokrzywdzone, gdyż od godz. 9 rano do 12 odbywały się tego dnia lekcje chóru i próby Kola Dramatycznego. Do zawodów kolarskich zgłosili się zawodnicy z AKS., Sokala, „Skrzy”, „CWS”, „Juru” i niestowarzyszeni. Start nastąpił o godz. 10 m. 5. Od startu do Wawrzyszewa prowadzi Zadworny, od Wawrzyszewa wysuwają się strzelcy Skoczylas i Tarmanowski, od Młocin prowadzi Tarmanowski, drugi Mroczek i tak dochodzą do Łomna. W drodze powrotnej strzelcy wysuwają się na czoło i czołowa grupa składa się obecnie z 8 zawodników, w czem 4 strzelców. Od Łomianek strzelcy zrywają silne tempo i mkną całą parą do mety. Pierwszy wpada strzelec z oddz. Lisa-Kuli Torchanowski, zajmując I miejsce i zdobywając puchar oraz żeton złoty, II miejsce zajął strzelec Skoczylas — statuetka kolarza z brązu i żeton srebrny, III miejsce strzelec Wądkowski — komplet gum i żeton, IV miejsce strzelec Mergner — komplet gum i żeton.

J. Samborski.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

W ŁUNINCU staraniem miejscowego Związku Strzeleckiego, odbyło się uroczyste otwarcie powszechnej strzelnicy.



Obóz Ligi Akademickiej w Solcu Kij. Kompanja czeka przed kuchnią na smakowity obiadek.

O godz. 10-tej tego dnia na strzelnicy, mieszczącej się przy jednej z głównych ulic miasta zebrał się tłum publiczności, oczekującej na chwilę otwarcia. Po defiladzie strzelców i po raporcie komendanta oddziału p. A. Godlewski, zastępca starosty powiatowego, w asyście przedstawicieli urzędów dokonał otwarcia świetlicy.

* * *

Z PRZEMYSŁA piszą: Pięknym przykładem pożytecznego działania obywatelskiego strzelców jest zespołowa, ochotnicza praca oddziałów Z. S. w powiecie przemyskim, w rejonie Dubiecko, przy budowie strzelnicy małokalibrowej w Dubiecku. Uzyskawszy pomoc finansową powiatowego komitetu p. w., oraz otrzymawszy od gminy m. Dubiecka grunt pod budowę przystąpili strzelcy obojętnie i bezinteresownie do robót ziemnych i murarskich, budując według planu, ułożonego przez mjr. Żaka i mjr. Stawarza z 38 p.p., własną strzelnicę. Pod kierownictwem komitetu gminnego P. W. i W. F. w Dubiecku i instruktora sierż. Grzegorzaka pracują na zmianę oddz. Z. S.: Dubiecko, Przedmieście Dubiecka, Bachorzec i Kosztowa, Drohobyczko, Śliwnica, Nienadowa. Dnia 14.IV gdy przybyli na strzelnicę komendant okręgu Z. S. kpt. Ickowicz z z-cą kpt.



Strzelczynie z Radomska urządzają często towarzyskie herbatki, na które chętnie przychodzą członkinie zarządu, T-wa Przyjaciół i zaproszeni goście. Zdjęcie przedstawia gości, zebranych na jednej z wieczornic.

Osostowiczem i kmdtem obwodu mjr. Żakiem, wybudowano już dwumetrową ścianę tylną ochronną murowaną oraz na przestrzeni 50 przeszło metrów powstał wykop i wały boczne, głębokości około 4 metrów, szerokości 6 metrów i długości około 53 metrów.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA POD SZTANDARAMI ZW. STRZELECKIEGO

W ŻÓŁKWI odbyło się zebranie organizacyjne akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego. Obecnych na zebraniu było 20 akademików. Po zaznajomieniu się ze statutem i ideologią Z. S., wszyscy zebrani wpisali się gremjalnie na członków ćwiczących. Na zebraniu wybrano zarząd z ob. mjr. Bałuszem na czele, który przystąpił natychmiast do pracy.

STARSZYŻNA STRZELECKA RADZI

W PŁOCKU odbył się w świetlicy Zw. Strzel. nadzwyczajny walny zjazd delegatów powiatu płockiego. Na zjazd przybyło 43 delegatów. Zjazd powitał zastępca kierownika kierownictwa pow. ob. L. Grabowski i na przewodniczącego powołał ob. prof. A. Wilk. Pierwszy z kolei przemówił starosta A. Klotz, witając zjazd, poczem w obszernym przemówieniu omówił szereg zadań, leżących przed Związkiem Strzeleckim, który jako organizacja społeczno - wojskowa, stanowiąca trzon przysposobienia wojskowego, ma przed sobą wielką przyszłość. Następnie delegaci oddziałów złożyli krótkie sprawozdanie, z kolei sekretarz kierownictwa powiatowego ob. Z. Brzosko, kierownik powiatowej komisji wych. obywatelskiego ob. prof. A. Wilk i komendant powiatu Z. S. ob. K. Chodzikiewicz złożyli sprawozdania z pracy za rok 1931/32, poczem przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący: Prezesem został wybrany ob. prof. A. Wilk, wiceprezesem ob. A. Albrecht, dyr. Okr. Kasy Chor., sekretarzem ob. prof. Dobaczewski, skarbnikiem ob. P. Jaciejowski. Jako członkowie weszli do Zarządu: ob. Bandas Adolf insp. szkolny, A. Wernik, K. Lipiński, Blauk sądzia, W. Łebkowski, St. Frydrysiak i J. Jaworski.

ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM

Z PRZEMYSŁA piszą: Przysposobienie rolnicze w oddziałach Z. S. okręgu przemyskiego rozwija się z dniem każdym coraz pomyślniej. Według dotąd otrzymanych sprawozdań w powiatach zostały przyjęte zespoły p. r.: Dobromil 2, Drohobycz 18, Jarosław 13, Jaworów 22, Kolbuszowa 6, Mościska 18, Przeworsk 4, Rzeszów 10, Sanok 2, Tarnobrzeg 12. Razem 107 zespołów.

NA OBOZACH STRZELECKICH ZAPRAWIAMY SIĘ DO SŁUŻBY OJCZYŹNIE

W LITÓWCE odbył się staraniem sekcji łucznej przy Podokręgu Z. S. w Nowogródku obóz łuczny. Na polance obok stawu pod konarami drzew rozbito namioty grupy żeńskiej, tuż obok męskiej. Obóz liczył 47 osób. Komendantem obozu był ob. Kawalec, prezes sekcji łucznej, komendantką grupy żeńskiej była ob. Degłowa, grupy męskiej ob. Nejman. Praca w obozie rozpoczynała się pobudką o godz. 6 rano, kończyła się o godz. 10 wieczór. Na obozie oprócz treningu łucznego przerabiano w. f. i pogadanki z w. ob. Nastrój panował na obozie miły i braterski. Apetyty były wilece. Łucznictwo było prowadzone przez ob. Michała Sawickiego. Na zakończenie obozu urzą-

dzono zawody łuczne i próbę o P. O. S., którą zdobyło 21 uczestników. Odznakę łuczną 16 uczestniczek i uczestników.

H. Degłowa.

* * *

Z STARZAWY piszą: W dolinie Strwiąży, między Starzawą a Króścienkiem, w przecudnym obramowaniu gór i lasów, szerokim łukiem z 22 dużych namiotów rozłożył się obóz strzelecki. Na wzniesieniu pod lasem barak oficerski i kwatera kierownictwa obozu. Starannie przygotowany przez okręgowy urząd W.F. i P.W. 10-dniowy obóz p. w. skupił 430 uczestników, w tem ponad 80 proc. strzelców. Kierownikiem obozu był mjr. Boczek. Obóz rozpoczęto zaciągnięciem przy dźwiękach hymnu państwowego chorągwi na maszt obozowy. Odbyła się msza polowa, potem patriotyczne kazanie. Ćwiczenia, gimnastyka, gry i zabawy, marsze, zawody lekko-atletyczne i strzeleckie, a wieczorami śpiewy i gawędy obozowe przy ognisku, to treść życia obozowego. Górskie, zdrowe powietrze, przesycone aromatem jodeł i sosen, kąpiele rzeczne i słoneczne w Strwiąży, zdrowy, dziarski tryb życia, to nagroda dwuletniej pracy uczestników obozu, ale też i egzamin. Jak wypadł egzamin świadczą wyniki: na 370 absolwentów II stopnia p. w. z dodatnim wynikiem świadectw wydano 352. Państwową Odznakę Sportową zdobyło 162. Zaświadczeń częściowo wypełnionych warunków do P.O.S. wydano 225. Odznak strzeleckich zdobyło II kl. 7, III kl. 178. Zakwaterowanie i wyżywienie uczestników, organizacja zajęć, nastrój w obozie, pod każdym względem wzorowe i bez zarzutu. To też przy ostatniej gawędzie obozowej przy ognisku, strzelcy burzliwymi owacjami jaknajserdeczniej dziękowali kierownictwu obozu, mjr. Boczkowi i kadrze za miły pobyt. Obóz inspekcjonowali pułk. dypł. Morawski w towarzystwie kmdta okręgu Z. S. kpt. Ickowicza.

SZACHY W ZWIĄZKU STRZELECKIM

W WARSZAWIE zespół oddziału Śródmieście w składzie: ob. ob. Mrok, Zandberg, Januszewska, Askanas i Golański, rozegrał mecz szachowy z zespołem sekcji szachowej Koła Młodzieży „Miłośnianka” z Miłosny, który się zakończył zwycięstwem zespołu oddziału Śródmieście w stosunku 5:0. W dniu 12 maja b. r. zespół oddziału Śródmieście w składzie: ob. ob. Zandberg, Askanas, Mrok, Golański M., Golański J. i Wolfgram rozegrał mecz szachowy z zespołem Z. R. „Philips”. Zwyciężył Z. R. „Philips” w stosunku 4:2.

STRZELCZYNIĘ DAJĄ PRZYKŁAD

OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W BRZEŚCIU n/B. strzelczynie oddziału żeńskiego wykazują coraz większą intensywność w pracy nad podniesieniem poziomu wychowania obywatelskiego, fizycznego, w sporcie, strzelaniu z łuku i broni małokalibrowej. Pod względem liczebnym oddział żeński stale się powiększa. Oddział posiada swój własny pokój na świetlicę, która jest wzorowo i estetycznie urządzona, gdzie strzelczynie miło i beztrudnie spędzają wolne chwile. W okresie zimowym strzelczynie wspólnie ze strzelcami brały udział w pogadankach i prelekcjach wychowania obywatelskiego, w próbach teatralnych i odczytach przeprowadzanych w świetlicy męskiej. Prócz tego zaprawiały się w grę ping - pong, w strzelaniu izbowym, oraz w szyciu kostjumów a dwa razy tygodniowo odbywały gimnastykę pod fachowym kierownictwem referenta sportowego z Komendy okręgu Nr. IX. W maju strzelczynie startowały do POS., tak że z 37 członkiń oddziału 17 zdobyło odznakę, a 11 zaświadczenia, ponadto brały udział w strzelaniu o odznakę strzelecką III i II kl. Dopełnieniem wyczynów sportowych w tym okresie sympatycznych i miłych naszych strzelczyń brzeskich były cztery mecze

w siatkówkę, z których trzy przypadły na korzyść strzelczyń brzeskich. Poza tem odbyły się w oddziale wewnętrzne zawody łuczne, a nadto 5 strzelczyń przeszło kurs pływacki zorganizowany przez Okręgowy Urząd WF. i PW. Oddział żeński wyposażony jest w dwa łuki, tarcze i strzały, wiatrówkę, dysk.



Oddział Zw. Strzeleckiego w Śniatynie posiada amatorski zespół sceniczny, organizujący często cieszące się powodzeniem przedstawienia.

oszczędny, komplet siatkówki, kostjumki lekkoatletyczne i inne niezbędne przedmioty wyszkoleniowe.

* * *

W ĆWIRKACH, pow. baranowickiego został założony od paru miesięcy oddział żeński Z. S. Posiada on zarząd w osobach: Leokadij Parchimowiczowej, Jadwigi Ćwirkiówny, Heleny Boczkowskiej i ob. Rafałowej. Wychowanie obywatelskie prowadzi się w formie kursu oświatowego.

ODESZLI NA ZAWSZE

Dnia 22 sierpnia 1932 oddział Zw. Strzel. w Rozdole przywdział żałobę z powodu śmierci ś. p. Michała Szczepaniaka, który zginął śmiercią tragiczną w nurtach Dniestru.

Ś. p. Michał Szczepaniak był członkiem tuł. oddziału od roku 1929, ukończył I-szy stopień przeszkolenia wojsk. z postępem bardzo dobrym i był bardzo pilnym i pożytecznym członkiem organizacji.

Ś. p. Szczepaniak w roku 1931 opuścił Rozdół, uczęszczał do seminarjum nauczycielskiego w Sokalu, ale duszą zawsze był z nami i był często wspomniany przez kolegów z oddziału. Nieubłagana śmierć zabrała go przedwcześnie.

Tad. Dusznik.



Zespół amatorski oddziału Związku Strzeleckiego w Krasnymstawie.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



POZNAŃ DOBRZE ZORGANIZOWAŁ

VII Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE ZAWODÓW.

Po tygodniowych zawodach strzeleckich, myśliwskich i łucznych nastąpiło dn. 18 ub. m. ich zamknięcie, połączone z uroczystością, która się odbyła w sali Belwederu przy ul. Focha 18. Pięknie przystrojona zielenią i kwiatami sala, w której rozwieszono kilimy z godłem państwowym oraz pięknie haftowaną chorągiew miasta Poznania, gościła wszystkich zawodników, oraz tych wszystkich, którzy przyczynili się do ich organizacji.

Około godz. 8-ej sala się zapełniła; zauważyliśmy szereg wybitnych osobistości ze sfer rządowych, strzeleckich i wielu przedstawicieli społeczeństwa poznańskiego. Obecnością uświetnili zebranie: pp. wojewoda Roger hr. Raczyński, zast. d-cy O. K. VII płk. Więckowski, ob. płk. Władysław Rusin Kmdt. Główny Z. S., płk. Pecka, płk. Wład, ob. prezes zarządu okr. Z. S. prof. dr. Kurkiewicz, naczelnik wydz. bezp. Walicki, insp. Goździewicz, radca dr. Sokołowski, prezes Górski, prezes Bractwa kurkowego Michałowicz, kpt. Czapski ze Z. S., zastępujący chorego kmdt. okr. ob. kpt. Orlicza, przewodn. komisji nagród poseł dr. Jeszke, por. Leśniewski i wielu innych.

Po zajęciu miejsc przez władze oraz komisje nagród z posem Jeszke na czele, zaczęły się przemówienia, z których pierwsze wygłosił ob. prezes dr. Kurkiewicz dziękując tym wszystkim, którzy współpracowali w organizacji zawodów oraz podkreślając, że sport strzelecki winien się stać w Polsce uniwersalnym.

PRZEMÓWIENIE PREZESA OKR. OB. KURKIEWICZA.

Od kilku godzin — mówił ob. prof. Kurkiewicz — umilkły strzały, ucichł rozgwar, zamarło tak jeszcze co tylko bujne życie na strzelnicach poznańskich: VII Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne oraz I Zawody Strzeleckie i Łuczne zostały rozegrane. Ze szlachetnego współzawodnictwa w stu zgórą konkurencjach, obejmujących broń wojskową, i dowolną, małokalibrową i krótką, wreszcie myśliwską i łuczniczą, wyłonili się mistrzynie i wypłynęli mistrze, którzy na najbliższych zawodach międzynarodowych naturalnym biegiem rzeczy będą powołani bronić polskiej ambicji i dumy narodowej, polskich barw i polskiej godności w sporcie strzeleckim.

Za chwilę nastąpi publiczne rozdanie nagród, mające symbolizować publiczną cześć i uznanie dla tych, co najdoskonalej ćwiczyli oko i dłoń w ojczyzny obronie, a za jedną jeszcze dłuższą chwilę pozostaną już tylko refleksje, wspomnienia, przeżycia, które są pełne najbogatszej i istotnej treści, przyczyniają się one bowiem w rezultacie do wzbogacenia i pomnoże-

nia doświadczenia w sporcie strzeleckim, tak zawodników, jak i organizatorów zawodów. I w tej okoliczności — sędzę — należy doszukiwać się najgłębszych źródeł kultury strzeleckiej, kształtującego i wychowawczego znaczenia tego sportu po wszystkie czasy i pod wszystkimi szerokościami geograficznymi.

Życząc z całego serca, aby plony zebrane na VII Narodowych Zawodach w Poznaniu, pod względem doświadczenia strzeleckiego okazały się jaknajobfitsze, aby zawody te przysporzyły jaknajwięcej tak teoretycznej wiedzy, jak i umiejętności praktycznej, a nadewszystko aby w tej dziedzinie, która jest wystawiona na atak najbardziej złośliwego i dokuczliwego sąsiada, przyczyniły się do spopularyzowania sportu Obrony Narodowej w tak pełnych rozmiarach, iżby samo imię strzelców poznańskich budząc należny respekt, stało się groźną przestrogą dla tych, co chcieliby nieopatrznie szukać z nami zwady.

Ogarnięty całkowicie tem pragnieniem i wypowiedzanem życzeniem i licząc, że przy realizacji tych pragnień spotkamy się z takim współdziałaniem władz i organizacji, jakie towarzyszyło organizowaniu niniejszych zawodów, żegnam Was, łaskawe zawodniczki i szanowni zawodnicy i ogłaszam VII Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łucznicze, oraz I Zawody Kobięce Strzeleckie i Łucznicze za zamknięte.

Po ob. prez. Kurkiewiczem przemawiał p. poseł Jeszke, który w ciekawy sposób nawiązał znaczenie sportu do rysunku przedstawiającego sportowca we fraku ambasadorskim, który się ukazał w jednym z naszych pism, że niby: „Każdy sportowiec polski, zyskujący sukcesy zagranicą jest najlepszym ambasadorem polskim u obcych” — mówił p. poseł Jeszke. Na zakończenie przemówienia wzywał wszystkich sportowców do nieustającej pracy w dziedzinie sportu, który najlepiej rozstawi nasze imię zagranicą. Następnym mówcą był p. prezes Michałowicz reprezentant Bractw Kurkowych, który wskazał na piękną tradycję strzelecką, sięgającą XIV wieku. Imieniem Towarzystw Łowieckich wygłosił p. Górski krótkie przemówienie, zapewniając obecnych, że organizacja jego weźmie żywy udział w imprezach sportowych, jak zawody strzeleckie, ku pożytkowi swych członków. W końcu wszedł na mównicę ob. płk. Rusin.

ORGANIZACJA ZAWODÓW BYŁA DOSKONAŁA — POWIEDZIAŁ OB. KMDT. GŁÓWNY.

Jako przewodniczący Naczelnej Rady Strzeleckiej w Polsce, czuję się szczęśliwy, mogąc powinszować Komitetowi VII Narodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łuczniczych z Prezesem Kurkiewiczem na czele doskonałej organizacji tych zawo-

dów. Widząc tak wydatne zainteresowanie się temi zawodami i pomoc okazaną przez Władze i Społeczeństwo Poznańskie, wierzę, iż staną się one bodźcem i przyczynią się waleń do rozwoju tego najbardziej potrzebnego nam sportu Obrony Narodowej w tutejszej dzielnicy.

Winszuję serdecznie sukcesu zawodniczkom i zawodnikom. Wykazaliście, Państwo, wytrwałość i upór w pracy, który powinien charakteryzować każdego strzelca. Wierzę, że w pracy tej nie ustaniecie i podnosząc sport strzelecki w Polsce do coraz wyższej doskonałości, będziecie wytrwale propagować sport strzelecki aż do zupełnego triumfu, t. j. zupełnego jego upowszechnienia.

Ze szczególną wdzięcznością dziękuję w imieniu szerokich rzesz strzeleckich Panu Dowódcy Okręgu Korpusu Gen. Frankowi i Panu Wojewodzie Raczyńskiemu za życzliwość i pomoc, okazaną przy organizacji zawodów. Wdzięcznem sercem wspominąć będziemy gościnę, jakiej użyczyło nam Bractwo Kurkowe Poznańskie na swojej strzelnicy. Fakt ostatni jest dla nas jeszcze jednym dowodem, że tam, gdzie chodzi o wysokie państwowe cele, gdzie chodzi o dobro Ojczyzny i Jej obronę, znajdziemy się zawsze ramieniem przy ramieniu, zadając kłam zwłaszcza utartemu przekonaniu naszego zachodniego sąsiada, że nie stać nas na zgodę narodową. Chociaż maszerujemy często osobno, bić się zawsze będziemy razem, a da Bóg za-goją się rany zaborów i w niedługim czasie wspólnie maszerować będziemy dla chwały i potęgi Ojczyzny.

Przyszłe VIII Zawody Narodowe mamy zamiar zorganizować również w Poznaniu. Pozostawiamy tu

cały szereg urzędów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych. Wierzę, że Poznań skorzysta z nich celem doskonalenia się w tych sportach i na przyszłorocznych zawodach zdobędzie większość mistrzostw Polski, czego z całego serca życzę.

WRĘCZENIE NAGRÓD ZWYCIĘZCOM.

Po przemówieniach nastąpiła druga część uroczystości, obejmująca wręczenie nagród. Długi stół zastawiony był artystycznie wykonanymi nagrodami oraz dyplomami dla zawodników. Komisja nagród z p. dr. Jeszke na czele przystąpiła do rozdania zaszczytnych pamiątek, przyczem ob. płk. Pecka — komisarz główny zawodów odczytywał rezultaty, a ob. por. Leśniewski wywoływał nazwiska zwycięzców. Wręczenia nagród dokonywali: p. poseł Jeszke, ob. płk. Rusin, p. wojew. Raczyński, p. prezes Michałowicz, ob. prezes Kurkiewicz, p. Górski, zależnie od fundatora nagrody.

Przy każdorazowym ukazaniu się zwycięzcy rozlegały się serdeczne oklaski. Po rozdaniu nagród zaczęła się wieczornica, w której wzięli udział liczni zaproszeni goście.

Reasumując wrażenia VII narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych, musimy podkreślić bardzo poważne rezultaty uzyskane przez zawodników, bardzo sprawną organizację techniczną imprezy dzięki ofiarnej i wysoce fachowej inicjatywie ob. prezesa Kurkiewicza i komendanta okręgu Z. S., ob. kpt. Orlicza, który opierając się na dziewięciu dobranych odpowiednio komisjach uczynili, że zawody wypadły jaknajlepiej.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

WYCIECZKA STRZELCÓW POZNAŃSKICH W POLSKIE GÓRY. Powiatowy zarząd Związku Strzeleckiego na powiat poznański, nawiązując do udatnych wycieczek nad Morze Polskie, powziął ochwałę zorganizowania wycieczki w „Polskie Góry”, którą zrealizował w dniach od 5 — 14 sierpnia b. r. Pierwszy dzień przeznaczony był na zwiedzenie Katowic. Dzięki uprzejmości Generalnej Dyrekcji Kopalni „Skarbofeum” uczestnicy wycieczki zjechali do podziemi, gdzie mogli dokładnie zapoznać się z ciężką pracą górników. Po- zatem zwiedzono w Katowicach muzeum narodowe i szkołę techniczną.

Następnego dnia wycieczkowicze oglądali historyczny Kraków. Przeszłość polska wiejąca z każdego grobu królewskiego na Wawelu, w muzeum narodowym i ks. Czartoryskich napawała dumą i utwierdzała w wierze w piękno i bogactwo Polski. Pamięć kowa płyta o przysiędze Tadeusza Kościuszki na Rynku Krakowskim i tradycyjny hejnał z wieży kościoła Mariackiego uzupełniły podniosłe nastroje



Z wycieczki w „Polskie Góry” strzelców poznańskich. Wycieczkowicze na dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu.

wśród zwiedzających. Wieczorem historyczny teatr im. J. Słowackiego przyjął uczestników wycieczki w swoje podwoje, dając „Królowę Przedmieścia”. Zdawałoby się, że Kraków oddycha tylko przeszłością, tymczasem w „Pałacu Prasy” ujrano dzisiejszy wyścig pracy. Z Krakowa wyruszone do Wieliczki. Tyle nieprawdopodobnego piękna w tej białej i słonej kopalni, że trudno wyrazić wrażenie, jakie przeżywało 100 osób wycieczki. Dalszym etapem wycieczki było Zakopane i góry polskie wogóle. Wiecznie, niewzruszone szczyty z Gewontem na czele i coraz to bardziej malownicze doliny podczas trzydniowych wycieczek z Zakopanego w góry wniosły do skarbcza wrażeń z Krakowa i Wieliczki, wiele pogody i radości, tembardziej, że niezwykła serdeczność i gościnność strzelców-górali na pobyt w Zakopanem ułatwiły i u- przyjemniły. Z prawdziwym żalem żegnano ten cudowny zakątek polski, składając podziękowanie na ręce prezesa oddziału Z. S. ob. inż. Majera i kmdta oddz. ob. komp. Bębały. Ostatni dzień wycieczki prze-

biegał w kierunku Zakopanego. Wycieczkowicze z Krakowa i Wieliczki, wiele pogody i radości, tembardziej, że niezwykła serdeczność i gościnność strzelców-górali na pobyt w Zakopanem ułatwiły i u- przyjemniły. Z prawdziwym żalem żegnano ten cudowny zakątek polski, składając podziękowanie na ręce prezesa oddziału Z. S. ob. inż. Majera i kmdta oddz. ob. komp. Bębały. Ostatni dzień wycieczki prze-

czony był na zwiedzenie Pienin. Po przybyciu do N. Targu wszyscy uczestnicy wycieczki wyruszyli autobusami do Szczawnicy, a stamtąd pieszo do ruin zamku Czorsztyńskiego i dalej grupami w Pieniny nad Dunajec, gdzie urządzono przejażdżkę tratwami, oraz łodziami. Wieczorem tegoż dnia wrócili wyciecz-



Strzelczynie oddziałów Kaszcor i Mochy po meczu siatkówki, zakończonym zwycięstwem „kaszcorzanek”.

kowicze do domów, pełni zadowolenia i wdzięczności organizatorom za moc wrażeń i przeżyć.

Z. Wasilewska.

* * *

ODDZIAŁ STRZELECKI W PECNIE DOSKONAŁE PROWADZI PRACĘ. Czytelnik również odczuwa ochotę ujrzeć siebie w swym piśmie i spróbowania pracy dziennikarskiej. Jak wiadomo, zawsze użyczamy chętnie miejsca tym wszystkim, którzy coś ciekawego czy ważnego z zakresu pracy Związku Strzeleckiego chcą powiedzieć. Tym razem otrzymujemy list od czytelnika, który wypowiada swoją opinię o naszym Tygodniku i daje sporo szczegółów o swym oddziale. Posłuchajmy co pisze: Kochany Redaktorze! Piękny i barwny dajesz obraz życia i pracy naszej wielkiej rodziny strzeleckiej w naszej kochanej gazecie. Gdy czytamy te wszystkie sprawozdania z pracy oddziałów i z wysiłków naszych władz, to rozumiemy do jakiej wielkiej organizacji należymy i jakie posłannictwo na nas spoczywa. Staramy się przeto w wyczerpanej pracy nad przysposobieniem wojskowym i wychowaniem obywatelskim, by godnie należeć do tej wielkiej organizacji. Że nasze wysiłki nie idą na marne, niech świadczą niżej podane wyniki, które zechce kochana Redakcja w naszym „Strzelcu” umieścić. Niespełna rok czasu, bo 14 października 1931 roku powstał oddział Związku Strzeleckiego w Pecnie, w miejscowości leżącej na samym krańcu pow. śremskiego. Wszelkie trudności zwyciężono ciągłą i sumienną pracą zarządu i każdego pojedynczego obywatela strzelca. Własnymi siłami wybudowaliśmy strzelnicę na terenie wyznaczonym przez przyjaciela strzelca, rolnika Michalaka, strzelnicę nie tylko na broń małokalibrową, ale także i na wojskową. Oddział tutejszy posiada pięknie urządzonej świetlicę, która dzięki zrozumieniu władz kolejowych mieści się w budynku stacyjnym w Howcu pośrodku gminy Pecno. Przez stałe treningi marszowe drużyna tutejszego oddziału zajęła pierwsze miejsce w Marszu Szlakiem Mierosławskiego na przestrzeni 20 klm. Śrem — Książ i otrzymała I nagrodę w postaci pucharu. A na zakończenie roku szkolnego stawali wszyscy strzelcy do egzaminu i wszyscy go zdali. W okresie wakacyjnym, nie odpoczywali, lecz pilnie przygotowywali się do P.O.S. Nadszedł dzień 18 września 1932, na który zapowiedział komendant Schauer swój przyjazd w celu odebrania pró-

by do P.O.S i rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Rano udał się cały oddział z władzami do kościoła na nabożeństwo, na którym w czasie kazania ksiądz proboszcz Dolaczyński w gorących słowach zachęcał strzelców do pracy w obronie Ojczyzny. W pięknych słowach podniósł wagę pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Po nabożeństwie udano się do świetlicy, gdzie por. Schauer w świetnym przemówieniu przedstawił, jakie korzyści daje przysposobienie wojskowe Państwu i jakie obywatelowi. W serdecznych słowach zwrócił się do zebranych, by wszędzie propagowali ideę przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego w myśl wskazań naszego Wielkiego Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W miłym i poważnym nastroju wybrano cały zarząd, ten sam, który był poprzednio, dając tem dowód zaufania prezesowi Ratajczakowi i skarbnikowi Świerglowi. Po krótkiej przerwie obiadowej przystąpiono do prób sprawności na P.O.S. I tu osiągnięto wyniki, których według słów por. Schauera mógł być nam pozazdrościć niejeden klub sportowy. Na 18-tu zgłoszonych i stających do tej próby otrzymało P.O.S. 15-tu. A jakie świetne wyniki: skok wdał 5,15 mtr. rzut granatem 79 mtr., bieg 5 klm. w czasie 15 i pół min. To też uciesza wielką zapanowała, gdy zostały ogłoszone wyniki tej próby. W końcu urządzili sobie strzelcy wieczornicę, na której wesoło bawili się do późnego wieczora. Wyrażamy tu na tem miejscu część i podziękowanie komendantowi powiatowemu por. Schauerowi za troskliwą opiekę i szczerą współpracę z nami.

* * *

TYDZIEŃ PROPAGANDY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ŚRODZIE I WĄGROWCU. Dotychczas zdawało się, że starczy dobrze czynić, pracować, a rezultaty nie dadzą na siebie czekać. Tymczasem nie zawsze tak jest. W dzisiejszym życiu, które tak bardzo absorbuje człowieka, nie dając mu nieraz czasu do zastanowienia się nad wieloma sprawami, trzeba mu zwrócić uwagę na rzeczy godne uwagi, trzeba go zainteresować i porwać. To właśnie jest propaganda. Dla tych też powodów, chcąc zaznajomić nasze społeczeństwo z życiem i pracą Z. S. poszczególne oddziały strzeleckie urządzają tygodnie propagandowe, np. Wągrowiec i Środa. W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Wągrowcu powiatowe święto W.F. i P.W. połączone z powiatowym zjazdem oddziałów Zw. Strzel. Na program zjazdu złożą się: zbiórka, przegląd i raport oddziałów Z. S. i pokrewnych organizacji, uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, przemówienie na rynku na temat wychowania obywatelskiego i pogotowia obrony państwowej, defilada przed przedstawicielami władz państwowych i wojskowych oraz Związku Strzeleckiego, wspólny żołnierski obiad, imprezy wojskowo - sportowe, wręczenie dyplomów z powszechnych wiosennych zawodów strzeleckich i pow. zawodów strzeleckich Z. S., wręczenie legitymacyj odznaki strzel. III i II kl. oraz legi-

SPÓŁDZIELCZA WYTWÓRNIA ZWIJEK ZRZESZENIA OFICERÓW REZERWY Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ POZNAŃ, ul. DĄBROWSKIEGO 90 TEL. 64-32

Jedyna i wyłączna wytwórnia higienicznych, STERYLIZOWANYCH OZONEM zwijek pod nazwą:

„WOJSKOWE” WIELOWATKI

Poleca się p.p. wojskowym, strzelcom i organizacjom P.W. i W.F. a też wszystkim spółdzielniom wojskowym i strzeleckim.

tymocyj P.O.S. W czasie zjazdu poraz pierwszy wystąpią „Drużyny Orląt” w liczbie przeszło 50 chłopców, poatem wystąpią „Sekcje Strzelczyń”. Poatem odbędą się w większych ośrodkach powiatu strzelania do „Tarczy Obrony Narodowej”. W Wągrowcu odbędą się poatem uroczyste akademje o charakterze propagandowym w wszystkich oddz. Z. S. i zabawy ludowe z przeznaczeniem dochodów na umundurowanie. Na akademję oddziałów Z. S. będą delegowani członkowie zarządów powiatowych, sztabu komendy Z. S., oraz powiatowego Koła Przyjaciół Z. S. Środa tydzień propagandy Z. S. rozpoczęła do brze i ciekawie zredagowaną „Jednodniówką”, w której zamieszczono aforyzmy p. Wojewody hr. Raczyńskiego, gen. Bryg. Malinowskiego, artykuły p. płk. Chłapowskiego z Chudziec, Redaktora „Strzelca” na Ziemi Wielkopolskiej” J. Maleszewskiego, dr. Stanisława Sikory i t. p. Program tygodnia propagandy Z. S. w Środzie jest następujący: Dnia 18 b. m. godz. 13 akademja w sali hotelu p. Huttnerowej, strzelanie o P.O.S., zawody lekkoatletyczne, ogłoszenie wyników i rozdanie dyplomów, poczem zabawa ludowa, przygrywać będzie orkiestra. Dnia 20 b. m. akademja w Zaniemyslu w sali p. Andrzejewskiego, walne zebranie Tow. Przyj. Z. S. w Kostrzynie, walne zebranie Tow. Przyj. Z. S. w powiecie średzkim w sali p. Huttnerowej, herbatka towarzyska. Dnia 25 b. m. — koncentracja oddziałów Z. S. powiatu średzkiego w Środzie, zbiórka wszystkich oddziałów, raport na rynku w Środzie, wymarsz na nabożeństwo do fary, po nabożeństwie — defilada, odmarsz na boisko, rozpoczęcie zawodów, walny zjazd delegatów oddziałów Z. S. w świetlicy strzeleckiej, obiad na boisku, godz. 15 dalszy ciąg zawodów, godz. 17,30 ogłoszenie wyników, rozdanie nagród i zabawa ludowa na boisku. Przygrywać będzie orkiestra 70 pp.

* * *

ZEBRANIE ZARZĄDU POWIATOWEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KROTOSZYNIE. W poniedziałek 12 września b. r. odbyło się w świetlicy Z. S. zebranie zarządu pow. Z. S. Zebraniu przewodniczył wiceprezes zarządu powiatowego ob. prof. Benisz, na zebraniu byli obecni wszyscy członkowie zarządu powiatowego oraz starosta Kasprzak, burmistrz miasta Fenrych, dyrektor gimn. Hasiński oraz prezes rady pow. BRWB. dr. Krzywiński. Poza sprawami organizacyjnymi omówiono szczegółowo program jesiennego święta strzeleckiego, które ma się odbyć 2-go października. W dniu tym odbędzie

się msza, poczem przegląd, przemówienia, dekoracja członków orzełkiem strzeleckim, przyrzeczenie i defilada, wspólny obiad, popoł. zawody, wieczorem zaś przedstawienie amatorskie. Po wybraniu członków do poszczególnych sekcji zakończono zebranie.



„Orląta strzeleckie”, przebywające na obozie w Sierakowie, pracowały z zapalem, godnym starych orłów!

ZAWODY STRZELECKIE Z. S. W POBIEZISKACH. W niedzielę 4 września b. r. odbyły się zawody o odznakę strzelecką III kl. zorganizowane przez komendę powiatu Związku Strzeleckiego. Zawody rozpoczęto o godz. 8. O godzinie 10 strzelanie przerwano i wszyscy strzelcy udali się do kościoła na sumę. Po sumie odbywały się zawody w dalszym ciągu. W zawodach wzięło udział 60-ciu strzelców, z tego 14 strzelców wypełniło warunki. Popołudniu odbyło się zebranie zarządu miejscowego oddziału, na którym byli obecni pp.: senator Siekierski, mecenas Karasiński, por. rez. Materne, ob. komendant powiatowy i inni. Po załatwieniu bieżących spraw postanowiono wydzierżawić lokal na świetlicę, w którym w czasie zimowych miesięcy koncentrowałoby się życie strzeleckie.

NOWA PLACÓWKA B. WOJSKOWYCH

W połowie roku bieżącego na ziemi Wielkopolskiej powstała nowa placówka pod firmą „Spółdzielnia wytwórnia Zwijek” zrzeszenia oficerów rezerwy z. o. o. z siedzibą w Poznaniu, której zadaniem jest

produkcja tanich, higienicznych zwijek (gilz względnie tulek) papierosowych.

Do produkcji zwijek wytwórnia używa najprzedej bibułki oraz dwóch rodzajów specjalnej waty.

W celu zapobieżenia ewentualnym bakterjom, któreby mogły podczas produkcji przedostać się w jakikolwiek sposób do gotowych zwijek a przez to do ust konsumenta, — wytwórnia stosuje specjalną sterylizację, za pomocą ozonu.

Tego sposobu nie stosuje jeszcze żadna dotąd z istniejących w kraju i zagranicą wytwórni zwijek i system ten został przez wytwórnię zrzeszenia opatentowany.

Zwijki opakowane są w pudełka o sześciu kolorach, kolory te stanowią zasadnicze kolory patek istniejących rodzajów broni i mają nazwę „wojskowe”.

Wytwórnia pokłada niezłomną nadzieję, że wojsko, oddziały strzeleckie i wszystkie inne organizacje P.W. i W.F. udzieli jaknajdalej idącego poparcia nowopowstałej placówce, żądając zawsze i wszędzie zwijek pod nazwą „wojskowe”.

BYDGOSZCZ B. PAUL DWORCOWA 18

SPORT. BIELIZNA I GALANTERJA MĘSKA

WSZELKIE PRZYBORY I ODZIEŻ DO SPORTU, GIMNASTYKI ORAZ ODZIEŻ I PRZYBORY DLA ORGANIZACJI P. W. i W. F. NAGRODY, DYPLOMY, ŻETONY, MEDALE, ODZNAKI i t. d. REPERACJE WSZELKIEGO RODZAJU SPRZĘTU SPORTOWEGO. NAJLEPSZE NACIĄGI RAKIET TENISOWYCH. TANIO I SZYBKO.

**BIELIZNA MĘSKA DZIENNA I NOCNA
GALANTERJA MĘSKA**

WYRÓB INKRUSTOWYCH ALBUMÓW BOMBONIER. Ping-pong. DZIAŁ INKRUSTACJI DRZEWNEJ — ZAMÓWIENIA POCZTĄ

Dla Klubów i Towarzystw specjalne ustępstwa

NAPEWNO DAMY RADĘ

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Instruktor usiadł za stołem, opuścił z czoła okulary i rozłożył przed sobą arkusze papieru. Świetlica zwolna cichła. Jeszcze tu i tam zaszeleściło szeptem wypowiedziane słowo albo skrzypnęła ława. Strzelec Wichrzak rozgniół niedopałek papierosa w popielniczkę, uśmiechnął się do obywatelki Weronki i podniósł zabawnie brwi: instruktor zaczął mówić:

— Obywatele. Dziś będzie mowa o wyborze drzewek owocowych, gdyż nie wątpię, że od zamiaru swego wysadzenia drogi aż do miasteczka nie odstąpiliście...

— Nie, ale... odezwał się któryś.

— Co za „ale“?

— Nie możemy się zgodzić, jakie drzewka mają być — mieszane, czy jeden gatunek.

— Na to jeszcze zawczasie. Jeszcze drzewka u ogrodnika. A więc drzewka należy kupować w miejscu pewnym, odpowiedzialnym. Winne one być młode, zdrowe, czyste, proste i pewne co do odmiany. Najkorzystniejszą jest sadzić drzewka niskopienne, gdyż mniej są wrażliwe na działanie mrozów, rzadziej podlegają chorobom, pielęgnacja jest mniej kosztowna, gdyż przycinanie koron, bielienie, opryskiwanie i zbieranie owoców mniej wymaga pracy. Daje nawet więcej owoców. Do sadzenia należy brać drzewka dwuletnie, starsze bowiem gorsze dają wyniki.

— W Oszmiańskim, gdzie służyłem w wojsku — wtrącił się Wichrzak — były w sadzie dworskim grusze — sapieżanki — wysokie, jak najwyższe tople. Ale prawdę obywatel mówi, że korzyść z nich niewielka, bo to i owoc się rozbija, i popsuty był, drobny, spękany.

— Widzicie więc. Kiedy wybieramy odmiany delikatniejsze, musimy zbadać, czy w naszych warunkach rosną one zdrowo, czy też wymagają podwójnego szczepienia.

— Co to jest „podwójne szczepienie“? — pisnęła Weronka.

— To jest szczepienie raz u dołu odmianą wytrzymałą, drugi raz u góry w pień lub koronę odmianą delikatniejszą. Takie drzewka są szczególnie pożądane w okolicach o surowszym klimacie. Zakładając sad, lub przystępując do sadzenia większej ilości drzewek, należy rozpocząć od dokładnego zbadania gleby, podglebia i podłoża. Nie znając głębokości warstwy przepuszczalnej może się zdarzyć, iż po kilkunastu latach doczekamy się schnięcia zrazu wierzchoł-

ków, a potem całych drzew. Trzeba unikać ziemi o wysokim poziomie wody zaskórnej. Przy poziomie wody około dwóch metrów można sadzić wszystkie nasze drzewa owocowe, powyżej 1.50 metra — sadzić tylko jabłonie, wiśnie i śliwy, jeżeli zaś poziom dochodzi do jednego metra — wyłącznie śliwy.

— Na nizinie przy ujściu Pilicy do Wisły pod Mniszewem były cudowne, ogromne sady śliwkowe. W znacznej jednak części wymarły podczas tej surowej zimy przed kilku laty — zauważył Wichrzak.

— To nasz sad nie wytrzyma długo — zmartwiła się Weronka — zimą, jak jest odwilż, woda jeziorą pod drzewami stoi.

— Nie szkodzi, moje dziecko. To nawet z pożytkiem dla sadu, bo woda niszczy zimujące w ziemi robactwo. Ale o cenie to ja mówiłem? Aha... Drzewka nie powinny być gęściej sadzone, niż 100 — 115 na hektar. Głębokość dołów waha się do 60 centymetrów, zależnie od głębokości warstwy przepuszczalnej. W Ameryce i Anglii kopią dołki tak małe, byleby pomieściły się korzenie, które jednak muszą być szczelnie i mocno ubite ziemią.

— A kiedy lepiej drzewka sadzić: na wiosnę, czy na jesieni? — zapytał Olak.

— Jak kto woli. Starzy jednak powiadali, że „kto sadi drzewka na jesieni, ten im każe rość, a kto sadi na wiosnę, ten musi je prosić, aby rosły“. Większość wichrów i burz idzie do nas od zachodu, dlatego też wskazane jest sadzić drzewka z pochyleniem ku zachodowi, wbijając paliki z tej samej strony.

— A jak zabezpieczyć drzewka przed zimą?

— Trzeba je zabezpieczyć przed zającami i przed mrozami, okracając słomą, która ochroni nie tylko od zębów szaraków, ale i od mrozów oraz zdradliwych w ziemi promieni słonecznych. Nie na wiosnę, a na jesieni bielich trzeba pnie i grubsze gałęzie mieszaniną z wapna, gliny i krowieńca. Na wiosnę zaś trzeba zająć się zabezpieczeniem drzewek przed szkodnikami.

Szkodniki te, to nie tylko mszyce lub brudnice, ale i nasze chłopaki — wyrwało się Weronce ku zgorzzeniu brzydszej części słuchaczy.

Podniósł się gwar i protesty, ale ona śmiało mówiła:

— A tak, wprowadźcie w naszej wsi prawie każdy ma kawałek swego sadu, ale zawsze woli skubnąć owoc u sąsiada. A czy to ładnie? I co dopiero będzie, kiedy drzewka przy drodze będą społeczne?



...Instruktor usiadł za stołem...

— Już się wy nie bójcie, obywatelko — zaperzył się strzelec Olak. — Naród nasz swój rozum ma. Widziałem ja kawał świata i wiem, że idea wysadzania dróg drzewami owocowymi rozszerza się coraz bardziej. Na Podlasiu i u podnóża Tatr, pod Olkuszem i w województwie łódzkim, nie mówiąc o dzielnicach zachodnich. I coraz liczniejszy udział w tej akcji bierze Związek Strzelecki, z natury rzeczy przeznaczony do szerzenia nietylko pracy przysposobienia wojskowego, ale i do przodowania moralnego oraz pracy społecznej. Któż, jak nie młodzież? Kto, jak nie strzelcy?!

— Tembardziej, że hodowla owoców przynosi znaczne zyski gospodarce narodowej — zauważył Wichrzak. W Stanach Zjednoczonych zbiór z hektara waha się od 100 do 200 centnarów, a przecież w wielu miejscowościach Polski ziemia i klimat bardziej sprzyjają sadownictwu, aniżeli w Ameryce.

— No, na Kurpiach, prawie wcale niema sadów owocowych...

— To niczego nie dowodzi. Kurpie w stosunku do całej Polski, to mała część. My z owocami powinniśmy być samowystarczalni, tymczasem od

sierpnia 1930 r. do kwietnia 1931 r. przywieziono z zagranicy do Polski owoców za 18.190 tys. złotych, w tem samych jabłek z Kanady i Kalifornji kilkanaście tysięcy tonn! Powinniśmy nietylko zaprzestać sprowadzania jabłek do Polski, ale i zaopatrywać w nie kraje skandynawskie i zachodnią Europę. Ale trzeba, aby owoc nasz skutecznie konkurował z amerykańskim wyglądem, gatunkiem i umiejętnym opakowaniem...

— Tak jak teraz konkurują polskie bekony i drzewo tarte!

— Doprawdy, wprost nie do wiary jak szerokie możliwości na każdym polu odkrywają się przed naszą młodzieżą strzelecką. Tyle jest do zrobienia, tyle do nauczenia się i przekazania swej wiedzy innym i tak szczerze można służyć swemu narodowi, że lękam się, czy podolamy... — głośno rozmyślał instruktor.

— Damy radę, damy! — krzyknęli zgodnie, a oczy ich zapaliły się blaskiem szczerego, młodzieńczego entuzjazmu.

Witold Wroński.

KONIECZNIE MUSIMY ZERWAĆ

Z naszą lekkością i brakiem konsekwencji

Dlaczego jesteśmy nieraz tak dalece niekonsekwentni? W ten miejscu—obywatelki może wzrusza ramionami i powiedzą z flegmą:—„My? Chcecie zapewne powiedzieć, że wy, mężczyźni?”

Niestety, tym razem zarzut godzi, choćby to miało być wbrew wszelkim kardynalnym zasadom i prawom życiowym, i w płec piękną i w rodzaj męski.

Zarzut jest tem poważniejszy, że dotyczy on ciekawego zjawiska, noszącego wybitne znamiona typowej, ludzkiej złej woli.

Nie bójcie się, nie nastąpi teraz wezwanie do płacenia podatków w właściwym terminie czy też do jakichś innych „wypłacalności”. Nie, chodzi mi o coś innego.

Któregoś wieczoru odwiedziłem pana X, który wrócił po długiej podróży z za kordonu granicznego. Gawędząc o tem i o owem, przeszliśmy niepostrzeżenie na temat rozzuchwaleń amerykańskich przemysłników alkoholu w rodzaju Al Capone'a i innych.

Pan X, nie znajdował wprost odpowiednich słów dla wyrażenia swego oburzenia.

— O, gdybym tak był prezydentem U. S. A. — mówił sapiąc — tobym tych wszystkich łotrów, szubrawców, tych złodziei powsadzał na elektryczne krzesła... O, a stosunek społeczeństwa amerykańskiego do tych band równa się właściwie tolerancji sprzyjającej istnieniu i rozwojowi korupcji i demoralizacji, jaką szerza z powodzeniem ci przemyślnicy i t. d.

Nie zdażyłem wypowiedzieć swego zdania o tem, gdy mój szlachetny moralista uderzył się w łysinę, przerwał swe wywody i zaczął przeproszać, że zapomniał zupełnie poczęstować mnie papierosikami, które udało mu się przeszwarować przez polską granicę...

Ale widocznie wyraz mojej twarzy nie zachęcił go do wykonywania swojej propozycji.

Nagły uładek pana X. z takwznościwych wżyn etycznych, z których jeszcze przed chwila gromił bandytów i szmuglerów, na beznadziejne niziny, o pozio-

mie równym stopniowi moralności przeciętnych złodziei, wywarł na mnie imponujące, przygniatające i zarazem rozczulające wrażenie.

Zaimponował mi pan X. swoją bezczelnością. Przemyć papierosy, czyli okraść Skarb Polski i Monopol i potem do tego z całą swobodą publicznie się przyznać, potrafi tylko człowiek bezczelny.

Zasmucił mi prawdziwie, ponieważ zaliczając się do t. zw. inteligencji, musiał sobie doskonale zdawać sprawę z tego, co robi i że dopuszcza się przestępstwa.

Rozczulił zaś swą bezgraniczną głupotą, przyznając się do tego, że był szmuglerem, bezpośrednio po wydaniu przez samego siebie takiego srogiego wyroku na kompanów po fachu.

Nie omyle się, gdy będę twierdził, że podobny przykład nie należy do rzadkości u nas w Polsce.

W tem sęk. Tu właśnie brak u nas konsekwencji. Dlaczego my, społeczeństwo, nie zerwiemy z niezrozumiałą tolerancją wobec podobnych objawów. Dlaczego nie znajdziemy silnych a prawdziwych słów potępienia tego rodzaju opryszków, złodziejasków, którzy nietylko, że nie kryją się z tem, że kradną, ale jeszcze mają czelność namawiać nas, abyśmy korzystali z owoców ich brudnej pracy.

Skończmy raz z tym niezдоровym objawem, tem niezdrawszym, że przysparzającym sporo korzyści dla naszych sąsiadów od wschodu czy zachodu, którzy kpią z nas pocichu, że naiwnie staramy się nabić im kabzy.

Zerwijmy wreszcie z tem, a takim widomym dowodem tego, niech będzie jakaś specjalna, ośmieszająca, pogardliwa nazwa dla tego rodzaju amatorów cudzego.

Czyż bowiem palacz tytoniu przemycanego przez polską granicę ma być lepszy od jakiegoś „klawisznika”, „doliniarza” czy innego „radio-pajęczarza”?...

K. Odyniec.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jeszcze jedną mamy prośbę do naszych Korespondentów. Cieszymy się niezmiernie, że tak wiele już przysyła nam nasi Współpracownicy z terenu zdjęć fotograficznych, lecz w związku z tem mamy ni rzadko również i niemały kłopot. Niektórzy Korespondenci piszą na odwrotnej stronie fotografii szczegółowe sprawozdania z odbytych imprez, inni zaś wogóle nic na odwrocie tych kart nie piszą. Złe jest zarówno w pierwszym wypadku, jak też i w drugim. W pierwszym wypadku musimy całą korespondencję przepisywać, w drugim czasami tak zdarza się, że często nie wiemy nawet, skąd fotografia pochodzi. Celem ułatwienia zatem pracy redakcyjnej chcemy prosić nadsyłających zdjęcia, aby na odwrotnej ich stronie możliwie najkrócej pisali, z jakiej jest zdjęcie miejscowości i co przedstawia. Wzory można brać śmiało z podpisów pod ilustracjami, zamieszczanymi w rubryce „W szeregach i świetlicach strzeleckich”, w każdym numerze „Strzelca”.

Zarząd oddziału Z. S., Białka: Owszem, wykorzystamy to zdjęcie. Nie zrażajcie się jednak tem, że musi trochę poczekać, i przysyłajcie nowe, jeszcze piękniejsze fotografie.

Ob. Izidor Jabłoński, Borszczów: Zamieścimy jedno z tych zdjęć. Prosimy o nowe, możliwie najkrótsze i najtreściwsze wiadomości z powiatu.

Zarząd powiatu grodzkiego Z. S., Bydgoszcz: Niedobre są te dwa ostatnie zdjęcia. Sztwyne i martwe i żadnego w nich niema wdzięku. Jeśli jednak nie przysłacie ładniejszych, będziemy drukowali. Bydgoszcz przecie musi mieć fotografię w „Strzelcu”, prawda? Poprzednie zdjęcia są znacznie ładniejsze.

Ob. Czerniewicz, Lublin: Wszystkie zdjęcia z Wólki Profeckiej są bardzo ładne i pewno wszystkie wykorzystamy. Gorzej tylko jest z tem, żeby się to stało w najbliższym numerze. Muszą poczekać na swoją kolej. Prosimy o nas nadal pamiętać.

Zarząd oddziału Z. S., Załóżce: Odpowiadamy pod tym adresem, gdyż z podpisu nic nie możemy wyczytać, a zawsze prosimy o wyraźne podpisywanie się. Zdjęcie i wiadomość o oddziale zamieścimy, również będziemy chętnie drukowali apowiedziane dalsze notatki z waszego życia.

Ob. J. Chodnikiewicz, Koprzywnica: Już właściwie takich fotografii nie powinniśmy zamieszczać. Nie chodzi przecie o to, żeby setka strzelców była na zdjęciu, lecz żeby było żywe i ciekawe. A to łatwiej się udaje fotografowi, kiedy na zdjęciu ma być tylko parę osób. Spróbujcie zrobić parę takich zdjęć i przyslijcie. Zdjęcie nadesłane ostatnio dla zachęty wydrukujemy.

Ob. Leon Strutyński, Lille we Francji: Bardzo sympatyczne zdjęcie, tylko szkoda, że tak posmarowane czerwonym atramentem. Zamieścimy pewno za dwa tygodnie. Prosimy o nas nie zapominać.

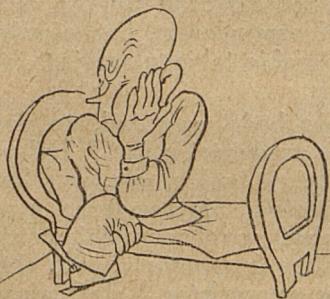
Ob. Józef Łyczewski, Łuków: Trzy zdjęcia już chyba wykorzystaliśmy, czwarte jest za ciemne i źle wyszłoby w druku. Notatka ukaże się w następnym numerze.

NIEZAWODNY ŚRODEK NA BÓL ZĘBA

WYNAŁAZŁ POMYSŁOWY FRANEK RZEPKA.

I.

JAK ZĄB BOLI TO...



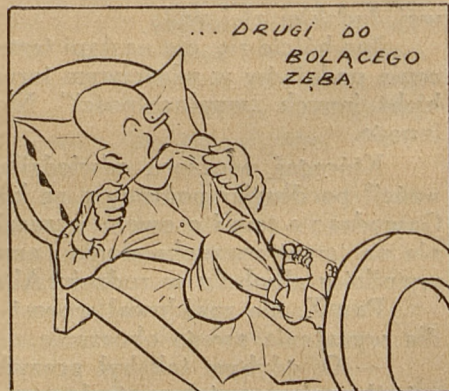
II.

JEDEN KONIEC SZNURKA WIĄŻEMY DO NOGI A...



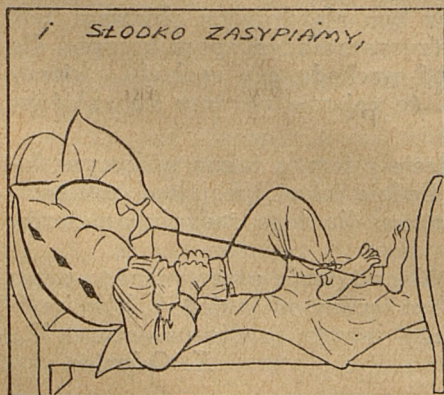
III.

... DRUGI DO BOLĄCEGO ZĘBA.



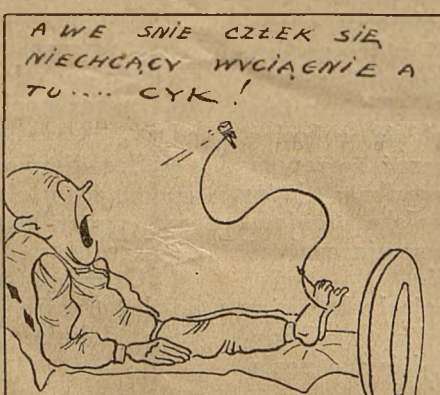
IV.

I SŁODKO ZASYPIAMY,



V.

A WE ŚNIE CZŁEK SIĘ NIECHCĄCY WYCIĄGNIE A TU... CYK!



VI.

I JUŻ GO NIE NIEMA!



Rzeczy wesole.



STRZELCY! UWAGA!

W następnym numerze konkurs na humor strzelecki!

Z rzeczy wesołych naraz powstała rzecz smutna. Przeznaczamy na nią ten pół kolumny przeciętnie miejsca, a nierzadko i więcej, lecz pociechy z tego niewiele.

Owszem, dowcipy te są wesołe i dobre, Czytelnicy nasi mogą się niemi znakomicie ubawić, ale to przecie jeszcze nie wszystko.

„Strzelec” jest pismem organizacji strzeleckiej, którego zadaniem jest odzwierciedlać życie organizacyjne we wszystkich jego przejawach, a tu okazuje się, że o jednej stronie naszego, strzeleckiego życia całkowicie zapomnieliśmy i wcale się nią nie zajmujemy.

Podczas przebywania w świetlicach, na ćwiczeniach gimnastycznych i na zawodach sportowych, podczas strzeleckich ćwiczeń polowych, czy w czasie towarzyskich wieczornic narasta poza poważnym dobremkiem pracy w każdej z tych dziedzin — humor strzelecki!

O nim to, o tym humorze strzeleckim zapomnieliśmy całkowicie. O wszystkim piszemy do „Strzelca”, ale o tej stronie naszego życia ciągle zapominamy.

Dobrze to było na te czasy, kiedy pismo miało niewielki kontakt z terenem i kiedy korespondentów „Strzelca” w terenie było niewielu — teraz ta rzecz jest niedopuszczalna!

Mamy stale dowody, że każdy apel ze strony Redakcji wywołuje w terenie niemałe ożywienie i przynosi w rezultatach liczne głosy naszych Czytelników w żywych i aktualnych sprawach Organizacji.

Dzisiaj zwracamy się do Was, mili nasi Korespondenci i Przyjaciele, z nową prośbą.

W najbliższym numerze „Strzelca” ogłosimy konkurs na humor strzelecki. Weźcie w nim tłumny udział. Niech nie będzie w terenie strzelca, któryby nie przysłał prac na humor strzelecki swojego piśma!

Nasi Korespondenci winni w konkursie wziąć udział nie tylko sami, lecz i zachęcać swoich przyjaciół oraz kolegów! Wtedy konkurs się uda i będziemy mieli w „Strzelcu” własny, strzelecki humor!

* * *

DLACZEGO MAJĄ KRZYWE SZABLE?

Ułani przejeżdżają przez małe miasteczko. Cała ludność wyległa na ulicę, by zbliżka przyjrzeć się wojakom.

Gdy już przedfilowało kilka oddziałów, jeden z widzów zapytuje sąsiada:

— Jak pan myśli, dlaczego oni mają krzywe szable?

Zapytany zastanawia się dłuższą chwilę i powiada:

— Jak oni mogą mieć proste szable, kiedy mają krzywe pochwy!

TO JEST DOPIERO WYJŚCIE.

Bogaty kamienicznik wyszedł na spacer za miasto z pięknym rasowym buldogiem. Koło jakiegoś podmiejskiego domu buldog przeskoczył przez płot i zadusił królika.

Chcąc ułagodzić gniew właścicielki biednej ofiary, kamienicznik wyjmując 10 zł. i wręcza je babinie, jako odszkodowanie.

Antek, który całą tę scenę obserwował, podchodzi do niego i mówi:

— Ale naiwny pan jest! 10 złotych babie płacić! Dałbyś mi pan złotówkę, tobym w sądzie zaświadczył, że królik pierwszy zaczął!

W NOWYM JORKU NIE PIJĄ.

Przed sądem nowojorskim staje oskarżony, z wyglądu — człowiek ubogi.

— Co pana tu sprowadziło? — pyta sędzia.

— Dwaj policjanci.

— Tak, ale nie o to pytam. Stało się to zapewne z powodu pijaństwa.

— Naturalnie, obaj policjanci byli pijani.

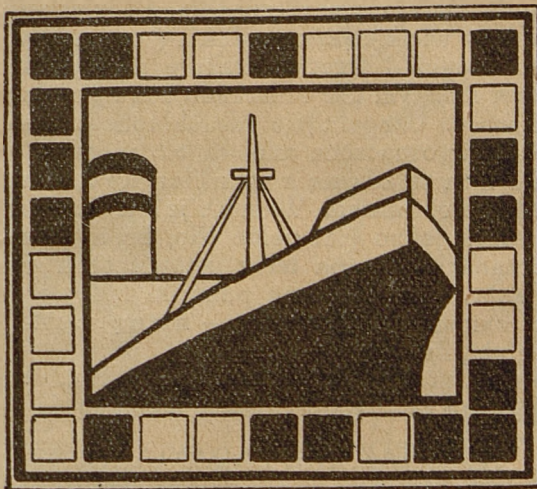
DREWNIANEJ NOGI NIE ZAMAWIAŁ.

— Proszę pana, tam przyszedł jakiś człowiek z drewnianą nogą.

— Powiedz mu, że żadnej drewnianej nogi nie zamawiałem.

DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE NR. 60.—CO DZIEWIĄTY DO MORZA!



W czasie burzy morskiej okręt będący na pełnym morzu znalazł się w niebezpieczeństwie. Kapitan okrętu stwierdził, że okręt można tylko wówczas ochronić przed zagładą, jeśli połowę pasażerów wrzuci się do morza. Ogółem na okręcie było 30 pasażerów, w tym 15 rodaków kapitana, a 15 innych narodowości. Na propozycję kapitana, nikt dobrowolnie do morza wskoczyć nie chciał. Postanowiono wobec tego przeprowadzić pewnego rodzaju losowanie i sprawę tę poruczono kapitanowi. Kapitan, pragnąc ocalić przedewszystkiem swych rodaków, zgodził się na propozycję. Po krótkim namyśle, poprosił wszystkich pasażerów na pokład i poustawił ich w prostokącie, w sposób uwidoczniony na rysunku. Białe kwadraty, oznaczają rodaków kapitana, czarne pozostałych pasażerów. Za ogólną zgodą zdecydowano się wrzucić do morza każdą dziewiątą osobę.

W którym miejscu rozpoczął kapitan liczenie oraz w jakim kierunku liczył, że udało mu się ocalić wszystkich rodaków?

Rozwiązania przyjmujemy do 15 października, nagroda — gra świetlicowa „Samochoodem po Polsce”.

ZADANIE Nr. 61 — MINJATURKI GEOGRAFICZNE.



Przypatrzcie się uważnie obrazkom. Na każdym podana jest część mapy Polski, jak widzicie, niekompletna. Na rysunku pierwszym, niedaleko Inowrocławia, leży wielkie jezioro. Jak się ono nazywa? Na obrazku drugim i trzecim brakuje nazwy miast, na czwartym i piątym nie oznaczono nazwy rzek, a szóstym kanału. Uzupełnijcie niedokładności rysunków i wpiszcie w oznaczone miejsca odpowiednie nazwy. Każda z nich składa się z tylu liter, ile kółeczek jest pod każdym obrazkiem. Widzicie je? W każdym rzędzie kółeczek jedno jest pełne. No, bo to jeszcze nie koniec zadania. Trzeba teraz ustawić obok siebie literki, wstawione w czarne punkciki i dopiero wówczas otrzymamy rozwiązanie — nazwę miasta, będącego chlubą Polski.

Termin nadsyłania rozwiązań — 16 bm., nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 15 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 52.

Ze wszystkich błędów jeden jest tylko haniebnym, a jest nim bezczynność.

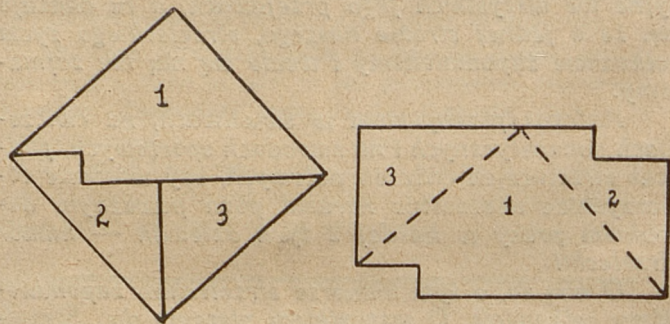
Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Czermak, Motol, 2) ob. Fitkałówna, Rzeszów, 3) ob. Porochowiak, Kazimierz n/W., 3) ob. Czwartos, Starachowice, 4) ob. Piątkowska, Wielka Karczma, 5) ob. Dzieczek, Ciechanów, 6) ob. Skibiński, Opsa, 7) ob. Zwobińska, Myszków, 8) ob. Poremba, Kamionka Wielka, 9) ob. Więckowski, Ruda Talubska, 10) ob. Wais, Klimkówka, 11) ob. Sznajderski, Inowrocław, 12) ob. Mossoczy, Tróscianiec-Osowica, 13) ob. Sachnowski, Jagłów, 14) ob. Rawczyk, Lubcza, 15) ob. Luboiński, Wysokie Maz., 16) ob. Klonej, Lublin, 17) ob. Zapolska, Kozice, 18) ob. Fałęcki, Morszyn, 19) ob. Sawścianik, Rupiejki, 20) ob. Rutkowski, Wołomin, 21) ob. Zaplewniak, Brześć, 22) ob. Techmanówna, Opatów Kiel., 23) ob. Mazański, Szczekociny, 24) ob. Mokran, Kłapy, 25) oddział w Szli, 26) ob. Gutkowski, Miłosna, 27) ob. Zawistok, Modlin, 28)

ob. Muszyński, Włodcvice, 29) ob. Gwardecki, Zamość, 30) ob. Suszczewicz, Strzegowo, 31) ob. Iwaniuk, Wierzby, 32) ob. Wlazło, Michalin, 33) ob. Rzepko, Warszawa, 34) ob. Horbaczewska, Warszawa, 35) ob. Wrona, Opatówek, 36) oddział w Strzegowie, 37) ob. Dwarakowski, Strzegowo, 38) ob. Gadomski, Rygałówka, 39) oddział Lebedzew, 40) ob. Prosołowicz, Dolna, 41) ob. Faliński, Markowa, 42) ob. Dydyna, Markowa, 43) ob. Święch, Rogoźno Wlkp., 44) ob. Klasowicz, Martyna, 45) oddział żeński, Jargodzina, 46) ob. Kawczyński, Kiejstuty, 47) ob. Horcwiak, Zapłoc, 48) ob. Mentzlówna, Ciechocinek, 49) ob. Pajdychowiak, Gorlice, 50) ob. Walentynowicz, Poznań, 51) ob. Gołonczek, Świętochłowice, 52) ob. Kijkowski, Warszawa, 53) ob. Kamieniecki, Toruń, 54) ob. Wańtuch, Wigury, 55) ob. Kempinowska A., Olkusz, 56) ob. Kempinowska J., Olkusz, 57) ob. Michalak, Kielce, 58) ob. Samyczek, Kultusk, 59) ob. Starzak, Krosno, 60) ob. Nowakowski, Gdynia.

Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłała 61) ob. Królowa, Jarosław.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Dzieczek, Ciechanów.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 53.



Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Smętyński, Kalinowice, 2) ob. Czwartos, Starachowice, 3) ob. Kołbiński, Grodno, 4) ob. Zamocki, Lwów, 5) ob. Pastorak, Malichy, 6) ob. Zadwórny, Ożarów, 7) ob. Wrona, Opatów, 8) ob. Smolik, Zagdańsk, 9) ob. Iwaniuk, Wierzby, 10) ob. Gutkowski, Miłosna, 11) ob. Gawlikowski, Przasnysz, 12) ob. Rutkowski, Wołomin, 13) ob. Jarankowski, Karusowo, 14) ob. Wcisłówna, Sędziszów, 15) ob. Wlazło, Michalin, 16) ob. Sztorc, Ostrówek, 17) ob. Gliwiec, Laskowice, 18) ob. Winnicki, Winniki, 19) ob. Pracki, Warszawa, 20) ob. Gwardecki, Zamość, 21) ob. Musiałkowski, Tarnopol, 22) ob. Mondek, Nakło, 23) ob. Rawa, Lipniki, 24) ob. Malinowski, Ostrów, 25) ob. Wierzeja, Zambrow, 26) ob. Granat, Piaseczno, 27) ob. Zangiewiczówna, Wielka Karczma, 28) ob. Mokran, Kłapy, 29) ob. Kamyk, Nakło, 30) ob. Pałowska, Wysokie Maz., 31) ob. Sapieżko, Gorlice, 32) ob. Wylegowski, Opaleniec, 33) ob. Smoręgoń, Wesole, 34) Gruszkowski, Łapy, 35) oddział Łapy, 36) ob. Mentzlówna, Ciechocinek, 37) ob. Wasząek, Kutno, 38) ob. Płyniówna, Brzesk, 39) ob. Fyda, Zdołbunów, 40) ob. Paździch, Iwonia Pusta, 41) ob. Kamieniecki, Toruń, 42) ob. Nowakowski, Gdynia, 43) ob. Michalak, Kielce, 44) ob. Winogradzki, Kielce, 45) ob. J. Kempinowska, Olkusz, 46) ob. Klasowicz, Martyna, 47) ob. Kawczyński, Kiejstuty, 48) oddział Kopery, 49) oddział Prużana, 50) ob. Gołonczek, Świętochłowice, 51) ob. Wańtuch, Wigury, 52) ob. Czerwiński, Warszawa, 53) ob. Helman, Bydgoszcz, 54) ob. Topolnicki, Marzenica, 55) ob. Orwin, Pruszków.

Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłał 56) ob. Kubdyk, Kęпно.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.